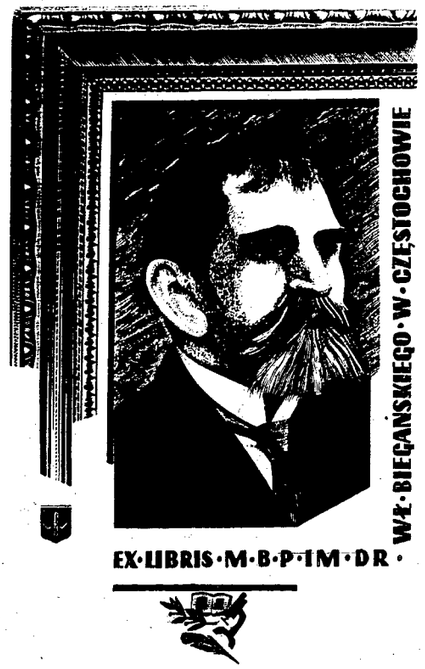

BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

Dziś dodatek ilustrowany

Redakcja i Administracja Częstochowa, Aleje 52, tel. 22-45 i 16-35. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakc. Wydaje: Spółdz. Wydawnicza „Czytelnik".

ŻYCIE CZĘSTOCHOWY

Prenumerata miesięczna zł 4,65, zamiejsc. 4.30. Zgłoszenia przyjmuje Administracja: Aleje 52, tel. 22-45. Ogłoszenia drobne zł. 1,50 za wyraz, wymiarowe za tekst zł. 3.— za 1 cm/m., specjalne zł. 18.— za wiersz Konto PKO I-717/110.

Nr 336 (1595) B NIEDZIELA, 30 — PONIEDZIAŁEK, 31 GRUDNIA 1951 ROKU • CENA 30 gr

Klasa robotnicza i masy pracujące Polski godnie uczczą 10 rocznicę powstania PPR

Uchwała Biura Politycznego KC PZPR

Biuro Polityczne Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej powzięło następującą uchwałę w sprawie 10-lecia powstania PPR:

„W styczniu 1952 r. klasa robotnicza i masy pracujące całej Polski obchodzić będą 10-tą rocznicę powstania Polskiej Partii Robotniczej.

Czołowy oddział proletariatu polskiego, spadkobierczyni najpiękniejszych patriotycznych i rewolucyjnych tradycji naszego narodu, kontynuatorka bohaterskiej Komunistycznej Partii Polski — PPR w ciemną noc niewoli hitlerowskiej pod sztandarem marksizmu-leninizmu podjęła walkę na śmierć i życie o zrzucenie faszystowskiego jarzma, walkę o wolność i niepodległość naszej ojczyzny, o wlaczę ludu.

Masy pracujące naszego kraju skupiły się pod sztandarem PPR w okresie, gdy Zw. Radziecki, zbrodniczo napadnięty przez bandy hitlerowskie, to czył nieugiętą walkę o zdruzgotanie i unicestwienie faszyzmu, gdy cały ciężar tej walki spadł na barki Armii Czerwonej, gdy wojna coraz bardziej przybierała charakter wielkiej wyzwoleńczej walki narodów pod przewodem ZSRR o niepodległość i postęp społeczny, walki przeciw ciemnym siłom faszyzmu, skrycie popieranym przez imperialistów USA i Anglii.

Słusznie oceniając decydujące znaczenie bohaterskiej walki Zw. Radzieckiego dla narodowego i społecznego wyzwolenia narodów zakutych w kajdany niewoli hitlerowskiej oraz dla sprawy całej postępowej ludzkości — PPR głosiła hasło walki z najeźdźcą faszystowskim w oparciu o pierwsze państwo socjalistyczne ZSRR, wierna zasadom międzynarodowej solidarności proletariatu nawiązywała do szczytnych tradycji walki „O wolność naszą i waszą".

PPR ofiarnie i po bohaterski realizowała jedynie słuszne, patriotyczne hasło walki zbrojnej z okupantami hitlerowskimi u boku Zw. Radzieckiego i jego Armii — Wyzwolicielki, stworzyła Gwardię Ludową i Armię Ludową, zadała szereg skutecznych ciosów najeźdźcy, mobilizowała do czynnej walki szerokie warstwy narodu, przyśpieszając chwilę wyzwolenia naszej ojczyzny.

Natomiast odpowiedzialny za katastrofę wrześniową obóz rodzimej reakcji — sanacja, endecja, prawicowi przywódcy PPS i SL, w obawie przed ludem polskim i w zaciekłej nienawiści do Zw. Radzieckiego, hamowali i sabotowali wyzwoleńczą walkę narodu ułatwiając hitlerowskim ciemiężcom, śmiertelnym wrogom Polski, ich krwawe dzieło.

W walce o sprawiedliwą Polskę

PPR wysunęła jedynie słuszny program walki o Polskę niezależną od imperialistów, o Polskę bez obszarników i kapitalistów, o Polskę, w której władza będzie należała do mas pracujących, o ziemię dla pracujących chłopów, o unarodowienie wielkiego przemysłu, transportu i banków, o Polskę przodującej kultury i dobrobytu szerokich mas, o Polskę obejmującą nasze prastare ziemie na Zachodzie, opartą o Odrę, Nysę i Bałtyk, o Polskę ludową i pokojową, związaną węzłami wiecznej przyjaźni ze Zw. Radzieckim i całym obozem pokoju i postępu.

Do walki o te cele PPR zorganizowała szeroki front narodu pod wodzą klasy robotniczej, do którego włączyły się lewicowe elementy RPPS i Stron. Ludowego z grupy „Woli Ludu". Znalazło to wyraz w historycznym akcie utworzenia pod przewodem towarzysza Bolesława Bieruta Krajowej Rady Narodowej, która stała się sztandarem walki o władzę ludu w naszym kraju.

Komuniści polscy w Zw. Radzieckim realizowali te same hasła patriotyczne i demokratyczne, organizując Zw Patriotów Polskich, tworząc dzielnicki bratniej pomocy Rządu Radzieckiego, WKP(b) i Wielkiego Wodza narodów Józefa Stalina dywizję im T. Kościuszki, a następnie I i II Armię Polską, które dzielnie walczyły u boku bohaterskiej Armii Radzieckiej, uczestniczyły w wypędzeniu wroga z ziemi ojczystej i wytyczeniu granic odrodzonej Polski na Bałtyku, Odrze i Nysie.

W oparciu o historyczne zwycięstwo Armii Radzieckiej, która zdruzgotała doszczętnie tyranię okupanta hitlerowskiego i uchroniła Polskę od inwazji imperializmu anglo-amerykańskiego — PPR, współdziałając z pozostałymi stronnictwami demokratycznymi, zmobilizowała i poprowadziła masy pracujące do walki o zdobycie i ugruntowanie władzy ludu pod przewodem klasy robotniczej. Ziściły się marzenia pokoleń, przyoblekły w ciało dążenia mas pracujących, które pod wodzą swych rewolucyjnych partii: Wielkiego Proletariatu SDKPiL, KPP i PPR, przez lat kilka dziesiąt, nie szczędząc krwi i ofiar, walczyły o wyzwolenie społeczne i narodowe.

Kierowniczka władzy ludowej

Władza ludowa pod kierownictwem PPR w zaciekłej walce z reakcją mikołajczykowską i WRN, z bandami podziemnymi i z reakcyjną hierarchią kościelną konsekwentnie realizowała rewolucyjno-demokratyczne przeobrażenia gospodarczo-społeczne, przeprowadzając reformę rolną, dzieląc ziemię obszarniczą między bezrolnych i małorolnych chłopów, likwidując obszarnictwo.

Czołowa rola Partii w antyimperialistycznej walce narodu o wyzwolenie wszystkich ziem Polski w oparciu o ZSRR, jej kierownicza rola w rewolucyjnych przeobrażeniach wsi polskiej, ogromnie wzmogła siłę i oddziaływanie klasy robotniczej. Rozwijając nieugięcie rewolucyjną aktywność, bojowość i entuzjazm klasy robotniczej w sojuszu z pracującym chłopstwem — PPR poprowadziła masy pracujące do decydującej walki o likwidację wielkiego i średniego kapitału, realizowała program unarodowienia wielkiego i średniego przemysłu, transportu, banków i wielkiego handlu, tworząc w ten sposób potężne dźwignie przezwyciężenia wiekowego zacofania naszego kraju, odrodzenie i rozwoju jego gospodarki, budowania fundamentów socjalizmu.

Władza ludowa pod kierownictwem PPR związała z macierzą odwieczne ziemie polskie na Zachodzie, stworzyła zwarte i jednolite pod względem narodowym państwo polskie, wzmocniła gospodarczy i obronny potencjał kraju i w oparciu o Zw Radziecki obroniła te ziemie przed zaborczymi planami amerykańsko-angielskich podżegaczy wojennych i ich neohitlerowskich agentów.

Władza ludowa pod kierownictwem PPR spotęgowała siły obronne kraju, stworzyła ludowe Wojsko Polskie, zawierła i umocniła braterskie, wieczyste przymierze ze Zw Radzieckim, ste nowiące gwarancję niepodległości i rozwoju naszego narodu, zawarła braterskie sojusze ze wszystkimi krajami demokracji ludowej, umacniając w walce przeciw amerykańsko-angielskim

Dalszy ciąg na str. 2

Nowa Huta rośnie

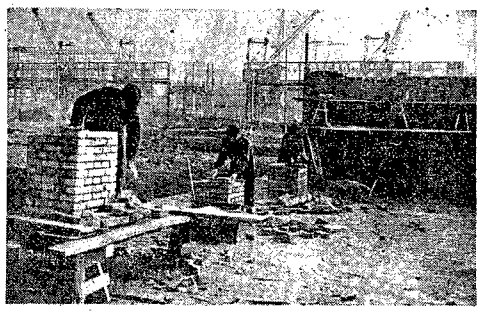

Wielki kombinat metalurgiczny w Nowej Hucie rośnie z każdym nieomal dniem.

Nasze zdjęcie daje wyobrażenie o rozmiarach jednego tylko z obiektów Nowej Huty i o stopniu zmechanizowania — jednego tylko odcinka budowy. Na pierwszym planie — murarze Szot, Nowak i Kuternoga przy pracy. Oni — ludzie Nowej Huty — i rozmach techniki oddanej im w służbę — oto decydujące elementy wzrostu tego potężnego obiektu naszej siły

Foto CAF — Wdowiński

Przemysł włókien sztucznych — fabryki obrabiarek wykonały przed terminem plan na r. b.

28 bm. o wykonaniu rocznych planów zameldowały m. in. 2 dalsze centralne zarządy podległe Min. Przemysłu Ciężkiego i jeden podległy Min. Przemysłu Chemicznego.

Na 3 dni przed terminem roczny plan wykonał przemysł obrabiarek i narzędzi, przekraczając jednocześnie o ok. 34 proc. swoją produkcję z ub. r.

W br. przemysł obrabiarek i narzędzi uruchomił produkcję szeregu nowych asortymentów, a m. in. tokarek do walców, zataczarek, wytaczarek płytowych, gwinciarek, frezów do dłubienia gwintów i urządzeń umożliwiających obróbkę przedmiotów na tokarce przy pomocy kopiowania.

Przemysł ten przystąpił również w br. po raz pierwszy do seryjnej produkcji przyrządów zmormalizowanych i karuzelówek ciężkich.

W tym samym dniu o wykonaniu rocznego planu produkcyjnego na rok zameldował również Centralny Zarząd Przemysłu Kablowego, przekraczając produkcję ubiegłoroczną o 17,5 proc.

Przemysł ten uruchomił w br produkcję szeregu nowych typów kabli, jak druty bimetalowe (zastępczy produkt zamiast drutów czysto miedzianych), przewody trolleybusowe stalowo-aluminiowe oraz druty nawojowe w izolacji szklanej. Ponadto zakłady przemysłu kablowego wykonały we własnym zakresie szereg nowych maszyn, jak np. urządzenia do produkcji przewodów stalowo - aluminiowych, skręcarki telefoniczne itp.

28 bm. zakończyły realizację zadań planu 1951 r. zakłady podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Włókien Sztucznych.

Największe fabryki tego przemysłu — Zakłady Tomaszowskie i Widzewskie zameldowały już wcześniej o wykonaniu swoich planów. Chodakowskie Zakłady Włókien Sztucznych zakończyły realizację rocznego planu równocześnie z całym przemysłem włókien sztucznych.

Przedterminowe wykonanie zwiększonych zadań w br. należy uznać za poważne osiągnięcie, tym bardziej, że zadania te wykonywane były w ciągu całego roku w sposób niezwykle rytmiczny.

Dużym sukcesem przemysłu włókien sztucznych było uruchomienie w lipcu br. Fabryki Włókien Syntetycznych w Gorzowie.

W br. zakłady przemysłu włókien sztucznych wykazały znaczną poprawę norm jakościowych oraz technicznych wskaźników zużycia surowców. Do końca br. przemysł ten wyprodukuje ponad plan ok. 130 tys. kg. przędzy sztucznego jedwabiu i ok. 700 ton włókien ciętych.

Dwa nowe mosty na Wiśle

Załogi Zjednoczenia Montażu Mostów zakończyły przed terminem montaż dwóch mostów drogowych na Wiśle.

Odbudowa tych mostów jest dalszym krokiem na drodze do polepszenia stanu połączeń komunikacyjnych. Montaż jednego z mostów został przeprowadzony w rekordowym czasie — zaledwie 5 tygodni. Było to możliwe, dzięki zespołowemu wysiłkowi całej załogi oraz wysoko postawionej mechanizacji pracy.

Obecnie na obu mostach układa się nawierzchnię. Z początkiem 1952 r. mosty zostaną oddane do użytku.

Pierwszy obiekt Nowej Huty już produkuje

W uruchomionym przed kilkunastu dniami Warsztacie Konstrukcji Stalowych — pierwszym obiekcie przemysłowym na terenie budującego się kombinatu Nowa Huta, młoda załoga dała już kilkadziesiąt tor produkcji.

Wykonano m. in. specjalne urządzenia do przeróbki masy formierskiej dla odlewni żeliwa i stali, masywne zbiorniki do magazynowania cieju i smarów oraz konstrukcje pomocnicze, potrzebne do budowy dalszych obiektów kombinatu.

W rocznicę historycznej uchwały

Zbliża się termin oddania do użytku kanału Wołga - Don pierwszej wielkiej budowli komunizmu

MOSKWA (PAP). 28 bm. minęła pierwsza rocznica opublikowania historycznej uchwały rządu radzieckiego o budowie Wołżańsko-Dońskiego Kanału Żeglownego oraz nawodnieniu nawiedzanych przez posuchę obszarów w obwodzie rostowskim i stalingradzkim.

Cały naród radziecki obchodził uroczyście rocznicę tej doniosłej uchwały.

Budowę Wołżańsko-Dońskiego Kanału Żeglownego rozpoczęto w ZSRR jeszcze przed wojną Połączenie Wołgi z Donem miało zakończyć ogromne prace dokonane w okresie władzy radzieckiej w dziedzinie rekonstrukcji i budowy szlaków żeglownych łączących Morze Białe, Morze Bałtyckie i Morze Kaspijskie z Morzem Azowskim i Morzem Czarnym i stworzenia tranzytowego szlaku wodnego dla przewozu masowych ładunków Wojna przerwała rozpoczęte budownictwo.

Zdając sobie sprawę z ogromnego znaczenia Wołżańsko-Dońskiego szlaku wodnego dla gospodarki narodowej, rząd radziecki postanowił skrócić o 2 lata ustalony wcześniej termin budowy i zakończyć prace w r. 1951. Podejmując tę decyzję wzięto pod uwagę pomyślny rozwój prac budowlanych i doskonałe wyposażenie techniczne „Wołgodonstroju".

O obecnym stanie prac na trasie Kanału Wołga — Don mówi kierownik budowy cimlańskiego systemu hydrotechnicznego — Barabanow:

„W r. 1951 — stwierdza Barabanow — na obszarze pomiędzy Donem a Wołgą nastąpiły ogromne zmiany. Don przegrodzony został 13 km zaporą wodną. Przy wznoszeniu tej zapory usypano ponad 27 milionów m sześc. ziemi. Roczny plan prac ziemnych wykonany został przedterminowo. Dobiegają również końca prace przy budowie żelazo-betonowej części zapory. Szybko posuwają się prace przy budowie elektrowni wodnej. Nad brzegiem „Morza Cimlańskiego" zakończono planowanie portu morskiego. Już w najbliższych dniach rozpoczniemy budowę urządzeń portowych.

Cały kraj radziecki — oświadczył Barabanow — okazuje nam ogromną pomoc. Przy budowie cimlańskiego systemu hydrotechnicznego zużyliśmy już 6 milionów ton różnych ładunków. Opanowując doskonale nowoczesną technikę, zespół budowniczych bije wszystkie światowe rekordy prac ziemnych i żelazo-betonowych.

Roczny plan prac budowlano-montażowych został zakończony. WIOSNĄ 1952 R. KANAŁ WOŁGA — DON ODDANY ZOSTANIE DO UŻYTKU. Na Morze Cimlańskie wpłyną pierwsze statki płynące z Moskwy do Rostowa nad Donem. Cimlańska elektrownia wodna rozpocznie pracę. Kanałem Dońskim popłynie woda, która nawodni pola kołchozów i sowchozów.

Obecnie w niesprzyjających i surowych warunkach zimy trwać będą prace wykończeniowe. Budowniczowie Kanału Wołga — Don i całego systemu cimlańskiego muszą zmontować jeszcze około 10 tys. ton konstrukcji metalowych, zakończyć budowę elektrowni wodnej i śluz, wykonać wszystkie prace architektoniczne.

Zbliża się chwila oddania do eksploatacji Wołżańsko-Dońskiego Kanału Żeglownego — pierwszej wielkiej budowli komunizmu w ZSRR. Ogromne obszary w obwodzie rostowskim i stalingradzkim staną się bogatym spichlerzem południowych obwodów Zw. Radzieckiego. Urzeczywistnione zostało odwieczne marzenie narodu rosyjskiego o połączeniu 2 wielkich rzek — Wołgi i Donu oraz 5 mórz.

Dziennik „Izwiestia" podkreśla w artykule wstępnym, że gigantyczne budowle komunizmu w ZSRR stanowią dobitne świadectwo pokojowej polityki ZSRR, pokojowych dążeń narodu radzieckiego.

Twórcza praca ludzi radzieckich zagrzewa narody świata do wzmożenia walki przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym, napawa serca prostych ludzi na świecie wiarą w ostateczne zwycięstwo sił pokoju i demokracji nad siłami wojny i reakcji.

Odznaczenie budowniczych nowej baterii koksowniczej

W toku roboczej narady załogi Zakładów Koksowniczych „Biały Kamień" na Dolnym Śląsku wicemin. Górnictwa inż. **Szczepański** udekorował w imieniu Prezydenta RP pracowników zakładów, którzy szczególnie wyróżnili się przy budowie nowej zmechanizowanej baterii pieców koksowniczych.

Złotym Krzyżem Zasługi odznaczeni zostali: dyrektor Zakładów St. **Marzec** i naczelny inż. J. **Skowronek**. Srebrny Krzyż Zasługi otrzymał I koksiarz, sekretarz Org. Partyjnej J. **Belembach**. Brązowym Krzyżem Zasługi udekorowani zostali: I koksiarz **St. Robaszkiewicz**, dyszowy **T. Iiski**, przodownik załadunku **M. Urbaniak**, odbiornikowy **M. Kubisz** i technik inwestycji **P. Cichoń**.

Delegacja amerykańska ponosi odpowiedzialność za brak postępów w rokowaniach o rozejm w Korei

PEKIN (PAP) Omawiając przebieg rokowań w Panmundżonie korespondent agencji Nowych Chin podkreśla, że w ciągu 30 dni, tj. od momentu osiągnięcia porozumienia w sprawie linii demarkacyjnej, nie poczyniono żadnych postępów w rozmowach.

Odpowiedzialność za to spada w całej pełni na delegację amerykańską, która chciała uzurpować prawo wtrącania się w wewnętrzne sprawy Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. Delegacja amerykańska nie chciała także wyrazić zgody na słuszną propozycję koreańsko-chińską natychmiastowego zwolnienia i przeprowadzenia repatriacji wszystkich jeńców po podpisaniu rozejmu.

27 bm. przedstawiciel delegacji koreańsko-chińskiej stwierdził, że stosowana przez Amerykanów taktyka przewlekania rokowań doprowadzi jedynie do tego, że cała ludzkość potępi zdecydowanie stanowisko delegacji amerykańskiej Taktyka ta nie spowoduje przy tym w żadnym wypadku zmiany w stanowisku delegacji koreańsko-chińskiej.

Na posiedzeniu podkomisji omawiającej sprawę jeńców wojennych przedstawiciel delegacji koreańsko-chińskiej stwierdził, że delegacja amerykańska nie dostarczyła dotychczas wyjaśnień co do losu 44.205 wziętych do niewoli żołnierzy koreańskich wojsk ludowych, których nazwiska figurują na liście dostarczonej stronie amerykańskiej Oprócz tego Amerykanie oświadczyli, że nie zwolnią 16.243 żołnierzy i oficerów wojsk ludowych mimo, że przyznają iż znajdują się oni w amerykańskich obozach jenieckich

To stanowisko delegacji amerykańskiej uniemożliwiło osiągnięcie dotychczas porozumienia w sprawie wymiany jeńców wojennych.

Już w styczniu 1952 r. ruszą pociągi elektryczne Gdańsk—Sopot

Już w styczniu będzie uruchomiona trakcja elektryczna na odcinku Gdańsk — Sopot. Obecnie wykonywane są prace przy rozwieszaniu sieci elektrycznej na końcowych odcinkach trasy. PPRK 4, które prowadzi te roboty zmobilizowało wszystkie siły, aby dotrzymać terminu otwarcia nowego odcinka komunikacji. Kadry dyplomowanych maszynistów wśród których znajduje się kilka kobiet gotowe są do podjęcia pracy.

Próbne jazdy na trasie Wrzeszcz — Sopot wypadły zadowalająco.

Dwie drogi rozwoju: kapitalizmu — droga wojen, niewoli i nędzy socjalizmu — droga wolności i szczęścia narodów

MOSKWA (PAP). — Dziennik „Prawda" publikuje artykuł wstępny pt. „Dwie drogi rozwoju". W artykule tym czytamy m. in.:

W ciągu ostatniego roku na całym świecie jeszcze wyraźniej zarysowały się dwa centra przyciągania.

Z jednej strony — Zw. Radziecki, stojący na czele obozu postępu i demokracji jako centrum przyciągania wszystkich sił postępowych, walczących o zapobieżenie nowej wojnie i utrwalenie pokoju, o prawo narodów do urządzania swego własnego życia.

Z drugiej strony — St. Zjednoczone, stojące na czele obozu imperializmu, jako centrum przyciągania sił agresywnych i reakcyjnych na całym świecie, dążących do rozpętania nowej wojny światowej w celu ograbienia i ujarzmienia innych narodów.

Po omówieniu wielkich sukcesów ZSRR i krajów demokracji ludowej na drodze budownictwa pokojowego w r. 1951, „Prawda" pisze:

Podczas gdy Zw. Radziecki i kraje demokracji ludowej rozwijają gospodarkę pokojową, w krajach kapitalizmu odbywa się obłędny wyścig zbrojeń, gospodarka tych krajów podporządkowana jest przygotowaniom do nowej wojny. Droga militaryzacji gospodarki St. Zjednoczonych, Anglii i innych krajów kapitalistycznych, niewspółmierne rozdęcie przemysłu wojennego oraz gałęzi obsługujących ten przemysł kosztem ograniczenia produkcji na potrzeby cywilne — nie może nie spowodować w szybkim czasie kryzysu ekonomicznego.

W Zw. Radzieckim i w krajach ludowo - demokratycznych ogromnemu budownictwu pokojowemu, sukcesom w rozwoju gospodarki narodowej towarzyszy wzrost poziomu życia mas pracujących.

W krajach kapitalistycznych agresywna polityka kół rządzących, wyścig zbrojeń i awantury wojenne przynoszą masom pracującym coraz to nowe wyrzeczenia i cierpienia, skazują je na głód i nędzę.

Droga kapitalizmu — to droga bandyckich wojen, ujarzmiania narodów, droga niesłychanych mąk i nieszczęść mas pracujących.

Jedyna droga do wolności, rozkwitu i szczęścia narodów — to droga socjalizmu, droga po której kroczą narody Zw. Radzieckiego i natchnione ich historycznymi zwycięstwami masy pracujące krajów demokracji ludowej.

Naród radziecki, świadom swych sił i słuszności swej drogi, z niewzruszonym spokojem i wiarą w przyszłość oddaje się wielkiej twórczej pracy.

Rok 1952 podniesie jeszcze wyżej potęgę ekonomiczną i chwałę Ojczyzny radzieckiej. Naród radziecki wie dobrze, że w nowym roku pod kierownictwem wielkiej partii bolszewickiej, pod przewodem towarzysza Stalina nasz kraj osiągnie nowe sukcesy w budownictwie komunizmu.

PPR — czołowy oddział proletariatu polskiego

kierowniczka walki o wolność i niepodległość, o władzę ludu

Dalszy ciąg uchwały Biura Politycznego KC PZPR

podżegaczom wojennym międzynarodowy front pokoju, pod wodzą ZSRR.

Realizując konsekwentnie politykę sojuszu robotniczo - chłopskiego i współpracując z odrodzoną PPS, Str. Ludowym i innymi ugrupowaniami demokratycznymi — PPR rozwija formy powszechnego, czynnego udziału mas pracujących w rządzeniu krajem poprzez system terenowych Rad Narodowych, poprzez rosnącą aktywność zw. zaw. i innych masowych organizacji społecznych, poprzez wszechstronny rozwój twórczej inicjatywy ludu w politycznym, gospodarczym i kulturalnym życiu kraju. Nie zwykle szybki i potężny rozkwit aktywności społecznej oraz inicjatywy twórczej mas pracujących stanowi trwałą i potężną dźwignię rosnącej siły naszego państwa Demokracji Ludowej — swoistej formy dyktatury proletariatu.

Łamiąc opór niedobitków kapitalistycznych i ich agentów spod znaku WRN i prawicy PPS — Polska Partia Robotnicza walczyła zwycięsko o rozwój gospodarki planowej, o realizację trzyletniego planu odbudowy gospodarczej, zabezpieczyła Polskę od ekspansji imperializmu amerykańskiego, od grabieżczego planu Marshalla, utrwaliła w oparciu o pomoc Zw. Radzieckiego gospodarczą niezależność kraju, zlikwidowała źródła kryzysu i bezrobocia, podnosiła poziom życia materialnego i kulturalnego robotników, pracujących chłopów i inteligencji, torowała polskiej nauce, literaturze i sztuce drogę do rozwoju i rozkwitu, stworzyła przesłanki ofensywy socjalistycznej.

Wierna zasadom marksizmu-leninizmu

PPR odniosła swe historyczne zwycięstwa dzięki temu, iż w działalności swej opierała się na zasadach marksizmu-leninizmu, na historycznych doświadczeniach Zw. Radzieckiego i WKP(b), na wielkich ideach Lenina i Stalina. PPR zawdzięcza swe zwycięstwo temu, iż trzon kierowniczy Partii toczył niezmordowaną walkę z prawicowo-nacjonalistyczną grupą Gomułki, na którą po klęsce PSL i prawicy PPS, liczył imperializm amerykańsko-angielski. Jedynie przezwyciężenie odchylenia prawicowo-nacjonalistycznego i unieszkodliwienie grupy Gomułki, jedynie najściślejsza współpraca z czołową partią międzynarodowego rewolucyjnego ruchu robotniczego WKP(b) i oparcie się na historycznych uchwałach Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych w sprawie walki ze zdradziecką kliką Tito, jedynie triumf zasad marksizmu-leninizmu, który znalazł wyraz w uchwałach Plenum Sierpniowego KC PPR w 1948 r. — umożliwiły PPR wykonanie wielkich stojących przed nią zadań.

Dzięki rozbiciu prawicy PPS, dzięki rozgromieniu prawicowo - nacjonalistycznego odchylenia w PPR, dzięki współdziałaniu PPR z lewym skrzydłem PPS — nastąpiło historyczne zjednoczenie obu partii na gruncie jedynie słusznej teorii i praktyki marksizmu-leninizmu, czego wyrazem stał się Kongres Zjednoczeniowy w grudniu 1948 r. Uchwały Kongresu Zjednoczeniowego pod kierownictwem towarzysza Bolesława Bieruta wytyczyły drogę ofensywy socjalistycznej w mieście i na wsi, drogę realizacji 6-letniego planu budownictwa fundamentów socjalizmu w Polsce.

W 10 rocznicę powstania Polskiej Partii Robotniczej — masy pracujące Polski chylą swe bojowe sztandary, czcząc pamięć bohaterskich przywódców PPR, polskiej klasy robotniczej i całego narodu — Marcelego Nowotki, Pawła Findera, Małgorzaty Fornalskiej, Karola Świerczewskiego i dziesiątków tysięcy niezłomnych bojowników PPR, GL, AL, Ludowego Wojska Polskiego — poległych w walce o wyzwolenie społeczne i narodowe, o zwycięstwo władzy ludowej, o socjalizm.

W hołdzie historycznym zasługom PPR

Celem uczczenia historycznych zasług Polskiej Partii Robotniczej w dziele wyzwolenia naszej ojczyzny, wywalczenia i utrwalenia władzy ludowej, Biuro Polityczne KC PZPR poleca:

1 Przygotować do druku szereg publikacji, poświęconych działalności PPR.

2 Przeprowadzić szeroką akcję popularyzacyjną w prasie i radio w formie artykułów, wspomnień, słuchowisk.

3 Przeprowadzić w styczniu — lutym zebrania podstawowych organizacji partyjnych, poświęcone tej dacie, urządzić odczyty i pogadanki w zakładach pracy i instytucjach, uczelniach, na wsi, przeprowadzić specjalne zajęcia w sieci szkolenia partyjnego. Zorganizować — jako moment kulminacyjny akcji — uroczyste zebrania z referatami poświęconymi 10-ej rocznicy PPR i odpowiednim programem artystycznym.

4 Nadać imię Marcelego Nowotki jednemu z większych nowych zakładów przemysłowych w Warszawie, imię Pawła Findera jednemu z większych nowych obiektów chemicznych na Śląsku, imię Małgorzaty Fornalskiej jednej z większych fabryk w Łodzi.

5 Polecić Komitetom Wojewódzkim i Komitetom Powiatowym uczcić pamięć bohaterskich bojowników PPR, GL, AL, Wojska Polskiego, ORMO, poległych w walce z najeźdźcami hitlerowskimi i bandami faszystowskimi przez wmurowanie tablic pamiątkowych na miejscach walk i straceń oraz w innych formach ustalonych przez Komitety Wojewódzkie.

*

Historyczne zasługi Polskiej Partii Robotniczej uczczą godnie robotnicy polscy, potęgując wysiłki w dziele realizacji planów wytwórczych, pracujący chłopi walcząc o zwiększenie wydajności rolnictwa i spełniając sumiennie swe obowiązki wobec państwa ludowego, uczczą robotnicy, chłopi i inteligencja, wzmacniając władzę ludową, potęgując siły obronne naszej ojczyzny, zacieśniając wieczysty sojusz ze Zw. Radzieckim i przyjaźń z całym obozem demokracji i socjalizmu.

Dziesiątą rocznicę powstania PPR uczczą wszyscy patrioci, skupiając się jeszcze mocniej wokół kontynuatorki jej wielkiego dzieła — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Jej Przewodniczącego, Prezydenta Polski Ludowej, towarzysza Bolesława Bieruta w narodowym froncie walki o pokój, o realizację 6-letniego planu budownictwa socjalizmu, walki o szczęście i rozkwit naszej ojczyzny.

Dalsza pauperyzacja mas pracujących USA

dalsze zyski oligarchii finansowej

NOWY JORK (PAP). Rok 1951 stał w USA pod znakiem dalszego zubożenia mas pracujących w wyniku polityki agresji i zbrojeń rządu USA. Kongres wyasygnował w rb. na cele zbrojeniowe 77,250 milionów dolarów.

Zbrojenia przynoszą ogromne zyski monopolistom. W ciągu pierwszych trzech kwartałów br. czyste zyski monopoli wynosiły w stosunku rocznym 46,2 miliarda dol. w porównaniu z 28,3 miliarda dolarów w r. 1949.

Podczas gdy dochody monopoli zwiększają się, sytuacja mas pracujących stale pogarsza się. W 1950 r. rodzina amerykańska zarabiała przeciętnie tylko 52 proc. sumy, koniecznej na zaspokojenie minimum utrzymania. W r. 1951 siła nabywcza przeciętnej rodziny amerykańskiej spadła jeszcze bardziej.

W końcu ub. roku robotnik płacił przeciętnie o 20 proc. więcej podatku dochodowego, niż w 1949 r. Nowa ustawa podatkowa uchwalona jesienią br. zwiększa podatek dochodowy od płac i uposażeń o dalsze 12 proc. Poważnie wzrosły również podatki pośrednie.

Mimo rozbudowy przemysłu wojennego liczba bezrobotnych w St. Zjednoczonych — według danych oficjalnych — była w grudniu 1951 r. o 412 tys. osób większa niż w grudniu 1950 r. Rzeczywista liczba bezrobotnych jest o milion osób wyższa niż podają dane oficjalne.

Gwałtowne pogorszenie się sytuacji materialnej robotników wywołuje z ich strony zdecydowany opór. Od stycznia do października 1951 r. w St. Zjednoczonych zanotowano 4.065 strajków, w których wzięło udział 2.020.000 robotników.

W r. 1952 sytuacja ludzi pracy w St. Zjednoczonych pogorszy się jeszcze bardziej. Jak donosi prasa amerykańska należy liczyć się z dalszym zwiększeniem kredytów na zbrojenia i w związku z tym z dalszym podwyższeniem podatków.

W imię sprawy pokoju Oświadczenie Moniki Felton

MOSKWA (PAP). — Londyński korespondent „Prawdy", Majewski przeprowadził rozmowę z Moniką Felton, którą otrzymała Międzynarodową Nagrodę Stalinowską „Za utrwalanie pokoju między narodami".

Monika Felton stwierdza, że pisze obecnie książkę o swej podróży do Korei, do Zw. Radzieckiego i do Chin. Ma ona nadzieję, że książka ta przyczyni się do wzajemnego zrozumienia między narodami.

Wielki zaszczyt, jaki mnie spotkał — oświadczyła Monika Felton — nakłada na mnie ogromną odpowiedzialność. Spodziewam się, że będę godna tego zaszczytu, czyniąc wszystko co jest w mojej mocy w imię sprawy pokoju na całym świecie, w imię utrwalenia przyjaźni i wzajemnego zrozumienia między narodami angielskim i radzieckim.

Nowy spisek przeciw Chinom Ludowym

pod kierownictwem imperialistów amerykańskich

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że imperialiści amerykańscy w dalszym ciągu przerzucają wojska kuomintangowskie z Taiwanu do Syjamu i północnej Burmy, przygotowując się w największej tajemnicy do naruszenia granicy Chińskiej Republiki Ludowej.

Szef amerykańskiej misji wojskowej w Syjamie — gen. Cowle, udał się 13 listopada do Taiwanu w celu przeprowadzenia rozmów z szefem amerykańskiej misji wojskowej — gen. Chase i przedstawicielami tzw. „ministerstwa obrony" bandy Czang Kai-szeka.

Dziennik „Sinaja Zibao" (Bangkok) pisał tego dnia, że podróż gen. Cowle'a na Taiwan związana jest z pobytem oddziałów wojskowych znajdujących się pod dowództwem generała kuomintangowskiego Li Mi na granicy Syjamu, Burmy, Vietnamu i prowincji chińskiej Junnan. Dziennik stwierdza, że obecnie wojska te muszą być wzmocnione.

Akcja ta wskazuje, że pod kierownictwem USA przygotowuje się nowy spisek reakcyjnych władz syjamskich i bandy Czang Kai-szeka przeciwko Chinom Ludowym.

Na naradzie zwołanej 13 listopada przez generałów Chase i Cowle na Taiwanie przedyskutowano w jaki sposób ma być zrealizowana dyrektywa szefa sztabu armii amerykańskiej gen. Collinsa w sprawie skoncentrowania wojsk kuomintangowskich w północnej części Syjamu i Burmy. Gen. Chase stwierdził, że plany przerzucenia wojsk Czang Kai-szeka do północnej Burmy powinny być zrealizowane w jak najkrótszym czasie.

Na naradzie postanowiono, że VII flota amerykańska podejmie się przetransportowania wojsk Czang Kai-szeka z Taiwanu do Bangkoku, skąd wojska te udadzą się na miejsce koncentracji. Zgodnie z poleceniem Collinsa, odpowiedzialność za przerzucenie wojsk Czang Kai-szeka do Syjamu ponosi gen. Chase. Po przybyciu wojsk do Syjamu, za dalszy transport i rozmieszczenie tych wojsk ma być odpowiedzialny gen. Cowle. Transport pierwszej grupy wojsk kuomintangowskich z Taiwanu do Syjamu ma być zakończony w końcu br.

Prasa syjamska — stwierdza dalej agencja Nowych Chin — podkreśla, że wizyta gen. Cowle na Taiwanie doprowadzi do jeszcze większego zbliżenia pomiędzy władzami Syjamu a kliką Czang Kai-szeka. Prasa syjamska donosi również, że wojska kuomintangowskie które znajdują się obecnie na granicach Syjamu, Burmy, i Vietnamu otrzymują „pomoc" od różnych krajów. Niedawno rząd Syjamu postanowił rozpocząć odbudowę szosy strategicznej w północnej części kraju, przeznaczając już odpowiednie sumy na ten cel. Ponadto rząd Syjamu postanowił wyasygnować 10 milionów tikalów na budowę kienhajskiej szosy strategicznej. Miasto Kienhai położone jest w północnej części kraju niedaleko granicy burmańskiej i prowincji chińskiej Junnan. Miasto to stanowi ważną bazę imperialistów amerykańskich przy udzielaniu pomocy bandyckim wojskom Czang Kai-szeka. Wojska kuomintangowskie rozmieszczone w Syjamie połączone są również linią komunikacyjną z rozbitkami kuomintangowskimi przebywającymi w Burmie.

Niesłychana korupcja w aparacie rządowym USA

stała się powszechnym zjawiskiem

Oświadczenie K P St. Zjednoczonych

NOWY JORK (PAP). — Komitet krajowy Komunistycznej Partii USA ogłosił oświadczenie, w którym piętnuje niesłychaną korupcję w aparacie rządowym St. Zjednoczonych. Komitet wzywa do aktywnej walki o oczyszczenie rządu od „łapowników, podżegaczy, wojennych, spekulantów, tuczących się na dostawach wojennych, faszystowskich rasistów i reakcjonistów".

Naród amerykański widzi, że rabuje go i hańbi klika, która najgłośniej krzyczy o „groźbie komunizmu" — głosi m. in. oświadczenie. — Łapownictwo przekroczyło znacznie zakres niewielkiej grupy oszustów, kradnących pieniądze państwowe. Przekupstwo stało się powszechnym zjawiskiem. Przeniknęło ono do najwyższych instytucji państwowych, objęło najwybitniejszych i „najczcigodniejszych" przedstawicieli wielkiego businesu i korporacji przemysłowych.

Łapownictwo stało się pasożytniczym businessem, który krzewi się zwłaszcza w związku z przedsięwzięciami „obronnymi". Walka przeciwko tym złodziejstwom stanowi ważną część ruchu na rzecz uratowania Ameryki przed wojną i katastrofą.

Komitet krajowy Komunistycznej Partii USA wzywa wszystkich uczciwych ludzi, cały zorganizowany ruch robotniczy i wszystkie organizacje społeczne, ażeby żądali niezwłocznego śledztwa w celu wypędzenia łapowników ze wszystkich instytucji rządowych.

Ponad 250 tys. ludzi

stracili agresorzy w Korei

w ciągu lata i jesieni br.

PEKIN (PAP). W komunikacie ogłoszonym 28 grudnia w Phenjanie, dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej donosi, że jednostki armii ludowej w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi prowadzą na poszczególnych odcinkach frontu walki z nacierającym nieprzyjacielem, który ponosi znaczne straty w ludziach i sprzęcie.

Na poszczególnych odcinkach frontu środkowego i zachodniego obustron na działalność artylerii i starcia patroli.

Artyleria przeciwlotnicza armii ludowej i specjalne oddziały strzelców przeciwlotniczych zestrzeliły trzy samoloty nieprzyjaciela, które brały udział w gwałtownym bombardowaniu osiedli mieszkalnych na wschodnim i zachodnim wybrzeżu Korei.

PEKIN (PAP). Korespondent agencji Nowych Chin donosi z frontu koreańskiego: Amerykanie chcieliby zataić przed opinią publiczną rozmiary swych ciężkich strat w Korei. Podczas „ograniczonej" ofensywy w lecie i jesienią br. wojska Stanów Zjednoczonych i ich satelitów straciły przeszło 250.000 ludzi. Morale armii amerykańskiej jest niezwykle niskie. Jedną z przyczyn tego jest ogrom strat, poniesionych przez wojska amerykańskie. Żołnierz amerykański z pierwszej dywizji kawalerii, który został wzięty do niewoli dnia 4 listopada, oświadczył, że połowa pułku, w którym służył, została starta z powierzchni ziemi ogniem wojsk ludowych. Inny jeniec amerykański z tej samej dywizji podał, że przeszło 92 procent żołnierzy z kompanii, w której służył, zostało zabitych lub rannych.

Dowództwo amerykańskie, jak poda li wiedzi ostatnio do niewoli jeńcy, uzupełnia gorączkowo skład swych dywizji w Korei. Ostatnio przybyły z Japonii 40 i 45 dywizja gwardii narodowej USA. Równocześnie odbywa się intensywne szkolenie wojsk lisynmanowskich. Fakty te rzucają światło na stanowisko i argumentację strony amerykańskiej podczas rokowań w Panmundżonie. Strona amerykańska dąży do tego, by — z jednej strony przedstawić niższe niż w rzeczywistości cyfry swych strat, a z drugiej — zapewnić sobie możliwość sprowadzania bez ograniczeń nowych wojsk do Korei.

Wielkie straty w Vietnamie francuskiego korpusu ekspedycyjnego

PARYŻ (PAP). — Francuski korpus ekspedycyjny kontroluje obecnie zaledwie 1/10 część terytorium Vietnamu. W okresie pięcioletnim wojska interwentów straciły 170 tys. ludzi.

Według niepełnych danych, Francuzi stracili w Vietnamie 2.800 czołgów i samochodów pancernych, przeszło 150 samolotów, 177 jednostek floty morskiej i rzecznej, 6.000 karabinów maszynowych, 35.000 karabinów itd.

Wydatki na wojnę indochińską pochłonęły dotychczas przeszło 2.000 miliardów franków, czyli około miliarda fr. dziennie.

240 tysięcy drzewek owocowych

zasadzono w województwie poznańskim

W woj. poznańskim nastąpił w br. dalszy poważny wzrost sadownictwa. W PGR-ach, spółdzielniach produkcyjnych i indywidualnych gospodarstwach chłopskich tego województwa zasadzono w bież. roku ponad 240 tysięcy drzewek owocowych. Założono również wiele nowych szkółek drzew i krzewów owocowych. Szkółki te przygotowują do zasadzenia w roku przyszłym około 327 tysięcy drzewek i około 92 tys. krzewów owocowych.

Szczególnie szybko rozwija się sadownictwo w spółdzielniach produkcyjnych woj. poznańskiego. Założono tam w br. nowe sady owocowe na powierzchni około 150 ha. W sadach tych zasadzono około 30 tysięcy drzewek i wiele tysięcy krzewów owocowych.

Naukowcy podejmują akcję

upowszechnienia wiedzy rolniczej

Nakreślony uchwałą Rady Ministrów szeroki program upowszechnienia wiedzy rolniczej podjęty już został przez naszych fachowców. Świadczą o tym dwa zjazdy, jakie odbyły się ostatnio w Ursynowie pod Warszawą. Na pierwszym obradowali naukowcy, a na drugim — pracownicy wydziałów rolnictwa i leśnictwa wojewódzkich i powiatowych rad narodowych.

Uczestnicy tych zjazdów postanowili włączyć się do masowej popularyzacji wiedzy rolniczej wśród chłopów i brać udział zarówno w kampanii odczytowej, jak również we wszystkich innych formach propagandy.

O podjętych zobowiązaniach naukowcy postanowili zameldować Prezydentowi Bierutowi w specjalnym liście.

Wybory do Sądów Ludowych manifestacją jedności narodu ZSRR

MOSKWA. (PAP). — Jak już podawaliśmy, w ZSRR zakończyły się wybory do sądów ludowych. Wybory stały się dobitnym przejawem radzieckiego socjalistycznego demokratyzmu. W wyborach biorą udział na równych prawach wszyscy pełnoletni obywatele radzieccy. Tajne głosowanie daje im pełną swobodę w oddaniu głosów.

W wyborach do sądów ludowych partia komunistyczna wystąpiła w bloku i sojuszu z bezpartyjnymi.

Wybory były wyrazem dalszego wzmocnienia jedności moralno - politycznej społeczeństwa radzieckiego, stalinowskiego bloku komunistów i bezpartyjnych.

Wysoka świadomość polityczna znalazła wyraz w 100 proc. prawie udziale wyborców w głosowaniu.

Zjazd korespondentów prasy ZSL

28 bm. rozpoczął obrady krajowy zjazd korespondentów prasy Zjednoczonego Stron. Ludowego z udziałem około 200 czołowych korespondentów „Zielonego Sztandaru" i „Woli Ludu".

W pierwszym dniu obrad, na które przybyli kierownik Wydz. Organizacyjnego NKW — Dachow, sekretarz NKW ZSL — Stasiak i członkowie Prezydium NKW — Podedworny, Dybowski i Domański, uczestnicy zjazdu wysłuchali referatów red. nacz. „Woli Ludu" — W. Schayera i zastępcy red. nacz. „Zielonego Sztandaru" — M. Grada.

Ze ŚWIATA

◆ MOSKWA. Do Moskwy przybyła czechosłowacka delegacja handlowa z min. handlu zagranicznego — A. Gregorem na czele.

◆ ATENY. Opracowana przez specjalistów amerykańskich i uchwalona przez parlament monarcho - faszystowski nowa konstytucja grecka — udziela dyktatorskich pełnomocnictw królowi i zapewnia znaczne ułatwienia kapitalistom zagranicznym. Konstytucja ta stanowi wyraz wzmagającej się kolonizacji Grecji przez imperialistów amerykańskich.

◆ GENEWA. Osadzony został w więzieniu postępowy dziennikarz szwajcarski Pierre Nicole, skazany na 15 miesięcy pozbawienia wolności przez sąd federalny za artykuł ujawniający panoszenie się Amerykanów w kraju i uległość szwajcarskich czynników rządowych.

◆ NOWY JORK. Sekretarz Komunistycznej Partii USA — Gus Hall został skazany dodatkowo na 3 lata więzienia za to, że w lipcu br. nie stawił się celem odbycia kary pięcioletniego więzienia, wymierzonej mu w zaocznie zrowanej w swoim czasie komedii sądowej przeciwko przywódcom partii.

◆ N. JORK. Na amerykańskim kontynentalnym kongresie obrońców pokoju, który odbędzie się w Rio de Janeiro 22—27 stycznia 1952 r., reprezentowanych będzie 19 krajów.

◆ BERLIN. Amerykańscy militaryści realizując plan odbudowy Wehrmachtu, zostali zamordowany w swym domu, w miejscowości Meama. Zamachowcy rzucili bombę. Moore został zabity, a jego żona odniosła ciężkie rany.

FAKTY DNIA

Kiedy imperialiści ofiarowują »niepodległość«

W okresie wzmagającej się wyzwoleńczej walki ludów kolonialnych stara imperialistyczna metoda brutalnego podboju ulegała pewnej modernizacji. Najbardziej zagorzały imperialista zdaje sobie dzisiaj sprawę, że sprawowanie bezpośrednich kolonizatorskich rządów na zagrabionych terenach wywołuje gwałtowny sprzeciw i opór eksploatowanej ludności. Toteż imperialiści opracowali nową metodę podboju, która, usypiając czujność tubylczej ludności, zapewnia ma kolonizatorom swobodną okupację. Nowa metoda polega na nadawaniu krajom kolonialnym tzw. niepodległości.

Powszechnie znany jest sens „niepodległości", proklamowanej przez Brytyjczyków w Egipcie, Iraku, Transjordanii — „suwerenne" rządy tych krajów całkowicie podporządkowane są (lub były — np. Egipt) rządowi JKMości. Za pośrednictwem oddanych ludzi kontynuuje się swobodną kolonizatorską gospodarkę.

Ostatnim krajem, który otrzymał tego rodzaju „niepodległość", jest Libia — państwo w Afryce północnej, o powierzchni 1.750.000 km. kw., położone nad brzegiem Morza Śródziemnego, pomiędzy Egiptem a Tunisem. Do dn. 24 bm., tj. do chwili proklamowania owej „niepodległości", w Libii urzędowała Rada Nadzorcza ONZ, sprawująca kontrolę nad libijskim

rządem tymczasowym. Radzie przewodniczył komisarz — Anglik, Adrien Pelt.

Już bezpośrednio po ostatniej wojnie światowej imperialiści brytyjscy ostrzyli swoje apetyty na Libię, tę byłą kolonię włoską. Kraj ten mimo, że zalicza się do najbiedniejszych na świecie (powszechna nędza, 98 proc. mieszkańców stanowią analfabeci) posiada pierwszorzędne znaczenie strategiczne. Dogodne warunki do budowy baz wojennych zachęcały imperialistów brytyjskich — i amerykańskich — do politycznego podporządkowania sobie Libii. Zamiary ich z powodzeniem realizował komisarz Pelt. Tymczasowy rząd obsadzony został zaufanymi ludźmi. Libijskiego premiera Mahmeda bey Muntassara „dokształcono" w politycznej szkole brytyjskiej. Przeszło 6 tys. wyższych urzędników libijskich przeszło „specjalne" wyszkolenie brytyjskie.

Już na długo przed ogłoszeniem „niepodległości" Libii toczyły się rozmowy pomiędzy Wielką Brytanią a rządem tymczasowym w sprawie zawarcia anglo-libijskiego traktatu, który ma zapewnić wojskom angielskim nieograniczone w czasie i przestrzeni prawo stacjonowania w tym kraju. Traktat ten jednocześnie ma złagodzić wyniki porażki Brytyjczyków w Iranie i w Egipcie. W taki oto sposób zbudowane zostały fundamenty pod gmach przyszłego „suwerennego i niepodległego" państwa. 24 grudnia 1951 r. „król" Libii — Sajed-Idriss-al-Senussi — ogłosił niepodległość państwa libijskiego. W tym samym czasie Foreign Office (bryt. MSZ) zachlystywało się frazesami o „realizacji postanowień ONZ", o „uwzględnianiu życzeń ludności Libii" itp. Frazesy te całkowicie rozwiał delegat Egiptu w ONZ — Mustafa bey — występując z oskarżeniem W. Brytanii o posługiwanie się marionetkowym rządem al Senussi dla utrzymania swego panowania w Libii. Mustafa bey dla poparcia oskarżeń odczytał depeszę od przewodniczącego kongresowej partii Libii, stwierdzającą, że konieczna jest kontrola ONZ nad przyszłymi wyborami, ze względu na niebezpieczeństwo sfałszowania ich rezultatów przez brytyjskich imperialistów.

Innym faktem ilustrującym dobitnie jak ma wyglądać w rzeczywistości niepodległość Libii, jest „zaoferowanie" przez rządy Anglii, USA i Francji utrzymania w tym kraju baz wojennych.

Natychmiast po proklamowaniu „niepodległości" utworzony został „nowy" rząd libijski z premierem... Muntasarem. Agencja Reutera z nieukrywaną radością podkreśla, że wojska brytyjskie pozostaną w nowym państwie do czasu wyborów na podstawie tymczasowych porozumień, zaś po wyborach — na zasadzie nowego, już przygotowanego, układu. Mówiąc krótko, wojska brytyjskie pozostaną w Libii prawdopodobnie dotąd, dopóki lud libijski nie pozna istoty swojej „niepodległości" i nie wyrzuci imperialistów z kraju.

W. D.

ŚWIAT się ZMIENIA

OCIEPLA SIĘ

klimat półkuli północnej

Zmiany klimatyczne na naszej planecie odbywają się stale, lecz w niejednakowym tempie.

Rozróżniamy tu zmiany właściwe, o zasięgu kilkunastu lub kilkudziesięciu tysięcy lat, na przykład okresy lodowcowe, których w ostatnim pół milionie lat było cztery. Między nimi występowały okresy o klimacie cieplejszym.

Oprócz tak drastycznych zmian klimatu, obserwujemy też jego wahania: trwałe — tysiącletnie i cykliczne — kilkudziesięcioletnie.

Właśnie obecnie, w naszym — XX — wieku zaobserwowano na półkuli północnej ocieplenie się klimatu, które ze względu na swą stałość wychodzi poza nawias wahań cyklicznych i może być uznane za trwałe.

W ostatnich 25 — 30 latach średnia roczna temperatura w okolicach koła podbiegunowego wzrosła o 2 do 3,5 stopni. Ocieplenie to sprawia, że granica wiecznych śniegów i lodowców przesuwa się dalej na północ.

Na Ziemi Franciszka Józefa spod znikających lodowców wyłaniają się nowe wyspy, cieśniny i kanały. Zmniejsza się powłoka lodów na Morzu Grenlandzkim. U brzegów Islandii, gdzie w wieku ubiegłym widok licznych gór lodowych stanowił nieodzowne urozmaicenie normalnego krajobrazu, w latach 1900 do 1930 góry lodowe zjawiły się tylko dwa razy.

Na Morzu Barentsa linia graniczna lodów cofnęła się ostatnio na północ o 120 km!

Ociepienie to spowodowane jest wahaniem osi ziemskiej, której północny biegun przesuwa się w kierunku odwrotnym do ruchu wskazówki zegara. Dlatego właśnie wahania klimatyczne dają się obserwować przede wszystkim w okolicach podbiegunowych, a zasięg ich dopiero po upływie pewnego czasu odczujemy w Europie środkowej, w której znajduje się Polska.

Nasi meteorolodzy jeszcze nie stwierdzili trwałego ocieplenia się naszego klimatu. Ale obserwacje w ostatnim stuleciu dają już podstawę do wysunięcia wniosku, że i w Europie środkowej maleje amplituda rocznej temperatury powietrza, to znaczy: **zmniejszają się różnice między średnią temperaturą lata i zimy.** Wynosi to w ostatnim stuleciu dla Kopenhagi — 8,4 proc., Berlina — 8,3 proc., **Warszawy — 7,6 proc.**, Rygi — 7,2 proc., Moskwy — 6,0 proc.

Spadek amplitud jest więc zależny od odległości poszczególnych miejscowości od Atlantyku.

L. S.

Będziemy uprawiać... morza

żeby zwiększyć ich stan zarybienia

Podobnie rzecz się miała i z lasami. W czasach, kiedy nieprzebyte puszcze porastały kontynenty, człowiek wypalał olbrzymie połacie lasów, aby zwiększyć powierzchnię pól uprawnych.

W okresie wielkiego rozwoju przemysłu drzewo staje się cennym surowcem. Przestrzenie leśne zmniejszają się szybko. W wielu krajach powstaje deficyt drzewny. Ubytek lasów jest tak wielki, że wywiera niekorzystny wpływ na klimat, zwiększa niebezpieczeństwo powodzi.

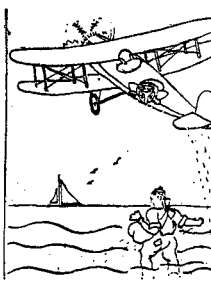

Wkrótce, być może, z samolotów nawozić będziemy morza

Zanim będziemy mówić o uprawie morza, trzeba przypomnieć w kilku słowach historię uprawy ziemi, rolnictwa.

W epoce kamiennej człowiek zaczął przechodzić od zbierania dziko rosnących roślin do ich uprawy. To pozwoliło mu rozpocząć osiadły tryb życia. Początkowo, kiedy ludzi było jeszcze stosunkowo mało, a ogromne obszary ziemi leżały niewykorzystane, człowiek prowadził gospodarkę rabunkową. Po prostu porzucał wyjałowioną przez zbiory ziemię i przenosił się na inne, świeże tereny.

Minęły tysiące lat, nim człowiek zabrał się do uprawy ziemi, nim zrozumiał, że glebę trzeba użyźniać, nie dopuszczać do jej wyjałowienia.

I — człowiek naszych czasów musiał przystąpić do prawidłowej gospodarki leśnej, do zalesiania ogromnych przestrzeni na nowo.

I z morzem było nie inaczej. Przez dziesiątki i setki wieków człowiek łowił ryby w morzach i nikomu nie przyszło do głowy, że ryb może zabraknąć.

Ale nowoczesne metody połowów, stosowane w ostatnich dziesiątkach lat, znacznie przetrzebiły niektóre gatunki ryb użytkowych. Powstało zagadnienie racjonalnego rybołówstwa, celowego ograniczania połowów, większego zarybienia wód morskich i nawet — uprawy morza.

O ZWIĘKSZENIE RYBOSTANU MORSKIEGO

Prace nad zwiększeniem rybostanu morskiego są różnorodne. Uczeni norwescy, na przykład, próbowali wpuszczać do morza narybek, wyhodowany w fiordach i zatokach. Ale sposób to bardzo kosztowny i mało ekonomiczny: dużo narybku ginie. Zachodziła też obawa, że nadmierne zwiększenie ilości ryb w morzu może spowodować niedostatek pokarmu dla nich.

Uczeni angielscy w czasie drugiej wojny światowej prowadzili próby z nawożeniem niektórych zatok morskich nawozami sztucznymi, zwiększając w ten sposób żyzność wód.

Planktonowe glony, które są pokarmem dla planktonowych żyjątek, a następnie dla innych wyższych ogniw stworzeń morskich, budują swe ciało z soli azotowych i fosforowych oraz dwutlenku węgla. Wrzucano więc do morza owe sole mineralne, pożywkę bezpośrednio dla planktonu, lecz pośrednio — dla wszystkich szczebli życia w morzu.

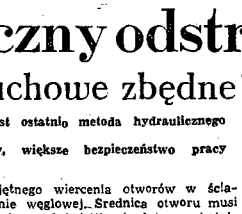

Ongiś człowiek uprawiał ziemię sochą

Kilkuletnie próby dały dość pomyślne wyniki. Płastugi (flądry) np. rosły znacznie szybciej, wzrosła też ilość planktonu. Wynik zastosowania nawozów sztucznych dla uprawy morza okazał się dwu- i trzykrotnie skuteczniejszy, niż efekt... nawożenie roli.

SUKCESY NAUKI RADZIECKIEJ

Znacznie wcześniej, niż w wymienionych wyżej krajach, rozpoczęto w Związku Radzieckim prowadzić próby z przemieszczaniem ryb.

W latach trzydziestych naszego stulecia wpuszczono do M. Kaspijskiego około 10.000 sztuk narybku i roczniaków cefali. Znalazły one tam znakomite warunki rozwoju i rozmnażania. W ciągu paru lat rozprzestrzeniły się w całym morzu, stanowiąc cenny obiekt połowów.

Uczeni radzieccy stosują również „nawożenie morza", rzucając do wody gotowe już dla ryb pożywienie. Rodzaj pożywienia zależny jest od „gustów" danego gatunku ryby, a więc: małże, robaki i inne żyjątka morskie.

Pozytywne rezultaty dało takie nawożenie m. in. Morza Kaspijskiego. Wpuszczono tam robaki — pierścienicę Nereis i małże Mytilaster. Rozmnożyły się one znakomicie i dziś stanowią podstawowy pokarm dla ryb tego basenu wodnego, a szczególnie dla gatunku jesiotrowatych.

Uprawa roli miała dla bytu i cywilizacji ludzkości ogromne znaczenie. Uprawa mórz i oceanów, których powierzchnia stanowi dwie trzecie globu ziemskiego i w których życie sięga paru tysięcy metrów w głąb, zapowiada rezultaty, których dziś jeszcze przewidzieć niesposób.

Mgr A. P.

KALAFIOR JEST KWIATEM

jednym z wielu jadalnych

— Znakomity kalafior, stwierdzamy niejednokrotnie, jedząc z zadowoleniem tę powszechnie znaną jarzynę. Ale, czy kiedykolwiek zastanawiamy się nad tym, że w danym wypadku mamy do czynienia... z kwiatem, a raczej — z olbrzymim kwiatostanem o ogromnej ilości drobnych pączków kwiatowych?

Kwiaty nie tylko kalafiora należą do środków pokarmowych człowieka.

W naszym kraju stosunkowo najczęściej spożywane są kwiaty bądź na słodko, bądź jako przyprawy. Na przykład tarta i smażona róża czy zanzibarskie goździki stanowią cenną przyprawę do kompotów i różnych zapraw. Wyszukanym przysmakiem jest smażony kwiat akacji i fiołków, konfitura z kwiatów nasturcji, krajowe kapary z pączków kwiatowych pospolitego na mokradłach kaczeńca.

Jako zaprawy do piwa, win, wodek i likierów używane są kwiaty lawendy, chmielu, piołunu, kocanki, arnika, melwy czarnej itp.

Wymienić jeszcze można: kwiaty ogórecznika, stanowiące cenną zaprawę do octów stołowych, sosów i sałat, kwiaty ziela marzanki i męskie kwiatostany sosny, dodawane do niektórych rodzajów wina.

W świecie ilość różnorodnych kwiatów, spożywanych przez człowieka, sięga kilku setek. Stają się one niekiedy niemal narodową potrawą.

W niektórych okolicach Francji i Włoch, na przykład, wyrabiane są pączki, nadziewane kwiatami niektórych pierwiosnków, grochodrzewia, dyni, bzu-lilaka, żółtych narcyzów itp.

Mieszkańcy Kaszmiru w okresie kwitnienia wytrząsają z kwiatów znanej i u nas trzciny, zwanej pałką szerokolistną, pyłek. Mieszając go z mlekiem i cukrem, otrzymują rodzaj papki, która stanowi bardzo smaczną potrawę.

W Chinach do narodowych potraw należy specjalnie przyrządzany kwiat Hemerocallis graminea. Kwiat ten, stanowiący przedmiot rozległego handlu, jest bliskim „krewnym" pospolitej i u nas żółto kwitnącej lilii. Ten sam kwiat, świeży lub suszony, stanowi w Chinach cenioną przyprawę aromatyczną do różnych potraw.

Najwięcej kwiatów konsumują Japończycy. W kwiatowym jadłospisie japońskim znajdziemy m. in. następujące kwiaty: glicynie, peonie, hibiskusy, gardenie, hemerokallisy, kwiaty ozdobnej czereśni a dalej leżeżnik (jedna z podstawowych potraw narodowych), chryzantemy itd.

Wszystkie te kwiaty spożywane są w różny sposób: świeże i suszone, solone i w cukrze, w winie, miodzie lub occie, w sosach, pieczywie itd.

OBŻARSTWO KWIATOWE

W Guatemalą przyrządzana jest potrawa z młodziutkich kwiatostanów męskich palmy z rodzaju Chamaedorea, podobno tak smaczna, że... powoduje obżarstwo.

Z kwiatu rośliny Erythrina corallodendron przyrządzana jest specjalna potrawa, sprowadzająca sen.

Nad brzegami Pacyfiku w Ameryce Południowej rośnie drzewo Helicostylis Ojoche, którego męskie kwiaty w olbrzymiej ilości opadają na ziemię po przekwitnięciu i są natychmiast przez miejscowych Indian zbierane. Po zmieszaniu z mąką dają one placki — pokarm o dużym znaczeniu w jadłospisie tuziemców.

W Meksyku kwiaty Yucca gloriosa i Yucca elephantipes odpowiednio przyrządzone w formie omletów stanowią narodową potrawę Mekykańczyków. W Kalifornii zaś miejscowa ludność używa jako pokarmu kilku gatunków koniczyny.

Na zakończenie wspomnijmy, że z młodziutkich kwiatostanów naszego rabarbaru można przyrządzić na sposób kalafiora bardzo oryginalną jarzynę, z kwiatów ogórecznika — znakomitą przyprawę do sałat, a z pączków nasturcji — kapary, nie ustępujące w smaku prawdziwym.

mgr Z. Bąkowski.

ANALIZĄ KRWI

wykrywamy choroby

Od kilku lat prowadzone są na terenie Polski masowe badania w kierunku wykrycia chorób wenerycznych.

Badania polegają na tym, że w pewnych skupiskach ludzi pobiera się od wszystkich kroplę krwi z palca. Krew ta poddana jest następnie badaniom w pracowniach analitycznych.

Jeśli wynik badania wzbudzi jakąkolwiek wątpliwość, wówczas trzeba przeprowadzić dalsze, już znacznie dokładniejsze badanie. W tym celu pobierana jest nieco większa ilość krwi, około 7 — 10 cm sześc.

Pobranie takiej ilości krwi jest najzupełniej nieszkodliwe dla organizmu, gdyż działanie mechanizmu ciała ludzkiego sprawia, iż natychmiast po utracie niedużej ilości krwi — układy krwiotwórcze wytwarzają krew w ilości znacznie większej od utraconej.

Dowodzi tego wymownie częste stosowanie tej metody przy leczeniu osób anemicznych. Nie może więc być mowy o tym, aby utrata małej ilości krwi nawet u ludzi anemicznych i osłabionych mogła wywołać jakiekolwiek, choćby najmniejsze, następstwa ujemne.

Wszelkie obawy przed oddaniem 7 czy 10 cm sześc. krwi są wręcz śmieszne, jeśli zważymy, że od krwiodawców pobiera się dla celów transfuzji po pół litra i więcej krwi jednorazowo. I również bez najmniejszej szkody dla organizmu, który utraconą krew regeneruje w niedługim czasie.

Znaczenie badań masowych jest bardzo duże. Wielu ludzi nawet przez dłuższy okres czasu może nie zdawać sobie sprawy ze swej choroby. A gdy wskutek zaniedbania wystąpią dalsze, już nieodwracalne symptomy choroby, leczenie jest już spóźnione i do całkowitego wyzdrowienia chorego nie można doprowadzić.

Dzięki badaniom masowym udało się wykryć i wyleczyć wiele osób chorych.

Niestety, nie wszyscy jeszcze zdają sobie sprawę ze znaczenia i dobrodziejstwa badań masowych i są tacy, którzy od badań usiłują się uchylić. Nie doceniają oni faktu, że badania mają na celu wyłącznie ich własne dobro oraz dobro ich potomstwa.

Zdarza się, że na świat przychodzą dzieci niedorozwinięte, upośledzone różnymi chorobami. A tymczasem, zbadanie krwi kobiety ciężarnej doprowadziłoby do rozpoznania choroby, dzięki czemu urodziłyby się dzieci zdrowe. Toteż badanie krwi wszystkich kobiet ciężarnych, zarządzone przez Ministerstwo Zdrowia jest konieczne i słuszne.

Masowe badania krwi mają równie wielkie znaczenie, jak masowe prześwietlanie płuc, zapobiegawcze szczepienia dzieci przeciw gruźlicy, dyfterytowi i innym chorobom zakaźnym.

dr L.

Hydrauliczny odstrzał węgla

Materiały wybuchowe zbędne

W kopalniach naszych stosowana jest ostatnio metoda hydraulicznego odstrzału węgla.

Rezultat: większa wydajność pracy, większe bezpieczeństwo pracy obniżone koszty produkcji.

Metoda hydraulicznego odstrzału w kopalniach węgla ma liczne zalety:

— proces odstrzału nie wywołuje wstrząsów, nie ma więc niebezpieczeństwa zawalenia się stropów w chodnikach;

— nabojnica nie może wylecieć z otworu wiertniczego, jak to czasem bywa przy stosowaniu materiałów wybuchowych, a więc — zwiększa się bezpieczeństwo górników;

— górnicy mogą przystąpić do pracy zaraz po odstrzale, gdyż nie ma gazów, wydzielających się po wybuchu. Stąd — większa wydajność pracy;

— zwiększa się ilość czystego urobku, gdyż hydrauliczna nabojnica nie odkrusza węgla, ale odłamuje od razu większe bryły.

Szybkość produkcji zależy od umiejętnego wiercenia otworów w ścianie węglowej. Średnica otworu musi odpowiadać ściśle średnicy nabojnicy, a sam otwór wiertniczy musi być utrzymany dokładnie w linii prostej.

Zależnie od rodzaju skały stosowane są silne i wytrzymałe wiertarki obrotowe lub udarowe o napędzie elektrycznym, bądź hydraulicznym.

Nabojnica jest to okrągła stalowa rura, wyposażona w 9 tłoczków. Tłoczki te, wypchnięte na zewnątrz ciśnieniem wody, rozsadzają calizne węglową. Nabojnica połączona jest wężem z pompą ręczną, bądź napędzana jest silniczkiem przy pomocy sprężonego powietrza.

Wypchnięte tłoczki wywierają ciśnienie 1.000 kg na 1 cm kw. Do wody, wypychającej tłoczki, dodawany jest olej, dla konserwacji uszczelek skórzanych.

Nabojnicę wsuwa górnik do oczyszczonego otworu wiertniczego, tłoczki zwrócone są w stronę wrębu. Wąż łączy nabojnicę z pompą lub silnikiem. Pod działaniem pompy czy sprężonego powietrza woda ciśnie na tłoczki, które wysuwają się na zewnątrz aż do 80 mm i — wywierając nacisk na obnażoną wrębem płaszczyznę węgla — rozsadzają ją.

Przy pompie ręcznej stosuje się jedną tylko nabojnicę, a czas odstrzelenia jednego otworu wynosi 2 min. Silnik obsługuje równocześnie trzy nabojnice, a czas trwania odstrzału — zaledwie 25 sekund.

Po odstrzale nabojnica musi być przepłukana wodą.

S. U.

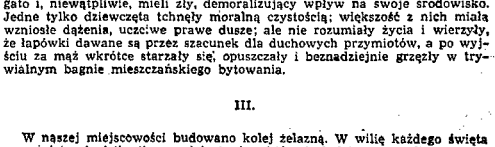

Hydrauliczna nabojnica do odstrzeliwania węgla, połączona wężem z ręczną pompą

Na półkach księgarsk.ch

W. Williams: GLEBOZNAWSTWO. — PODSTAWY ROLNICTWA — str. 648 — PWR i L.

W. Williams, jeden z czołowych agrobiologów radzieckich, rozwinął w swojej teorii o jednolitym procesie glebotwórczym i o urodzajności gleby ogólne idee ewolucji, opracowane przez Darwina dla świata organicznego.

Teoria W. Williamsa interpretuje istnienie różnego rodzaju gleb jako stadia nieustającego procesu ich rozwoju pod wpływem roślinności i klimatu. Zamiast statyki gleb, Williams ukazał ich dynamikę i zmienność w warunkach naturalnych.

Biologiczna teoria rozwoju gleb dała W. Williamsowi możność opracowania zasad, pozwalających uzyskać trwałą urodzajność gleb i doprowadzić je do poziomu dzisiejszej kultury. Na tej podstawie W. Williams opracował trawopolny system rolnictwa, który zapewnia rolnictwu stałe i wysokie urodzaje.

System ten jest stosowany w praktyce na rozległych polach ZSRR.

W książce „Glebozmawstwo" (Podstawy rolnictwa) — w sposób zwięzły i jasny omówione są zdobycze, osiągnięte przez W. Williamsa. Zaznajomienie się z nimi pozwoli niewątpliwie szerokiemu ogółowi naszych rolników i agronomów na zastosowanie ich w rolnictwie polskim.

Antoni Czechow

W tłumaczeniu Marii Dąbrowskiej

MOJE ŻYCIE

(Opowieść prowincjonalna) 4)

I od niego wionęło na mnie tym samym zapachem szczęścia, co od jego dywanów i foteli. Tęgi, zdrowy, z czerwonymi policzkami, z szeroką piersią, umyty, w perkalowej koszuli i w szarawarach, rzekłbyś majolikowy stangretek-zabaweczka. Bródkę miał okrągłą, kędzierzawą — i ani jednego siwego włoska, nos z garbkiem a oczy ciemne, jasno patrzące, niewinne.

— Cóż pan umie robić? — mówił dalej. — Nic pan nie umie! Jestem, panie, inżynierem, człowiekiem dobrze sytuowanym, ale zanim utorowałem sobie drogę, długo ciągnąłem szlę, jeździłem jako maszynista, dwa lata pracowałem w Belgii jako prosty smarownik. Osądź pan sam, kochany, jaką ja mogę panu pracę zaproponować?

— Oczywiście, że to tak... — wybełkotałem bardzo zmieszany, nie mogąc znieść jego jasnych niewinnych oczu.

— Umie pan przynajmniej obchodzić się z aparatem? — zapytał inżynier po namyśle.

— Owszem, pracowałem jako telegrafista.

— Hm... No, zobaczymy. Niech pan się uda tymczasem do Dublecani. Wsadzitem tam już jednego, ale to straszny nicpoń.

— A na czym będą polegały moje obowiązki? — spytałem.

— To już tam zobaczymy. Niech pan jedzie na razie, a ja już wydam zarządzenie. Tylko, proszę pana, żadnych pijatyk, i nie naprzykrzać mi się z żadnymi prośbami. Bo wypędzę.

Oddalił się ode mnie i nawet głową nie kiwnął. Skłoniłem się jemu i jego córce, wciąż czytającej gazetę, i wyszedłem. Ciężko mi było na duszy tak córce, że kiedy siostra zaczęła mnie wypytywać, jak inżynier mnie przyjął, to nie mogłem wymówić ani jednego słowa.

Wstałem wcześnie, ze wschodem słońca, żeby iść do Dublecni. Na naszej Wielkiej Dworzańskiej było pusto, wszyscy jeszcze spali i moje kroki rozlegały się samotnie i głucho. Topole okryte rosą napełniały powietrze miłym aromatem. Było mi smutno i nie chciało mi się opuszczać miasta. Kochałem moje rodzinne miasto. Zdawało mi się takie ładne i przytulne! Lubiłem jego zieleń, ciche słoneczne poranki, głos naszych dzwonów; jednak ludzie, z którymi mieszkałem w tym mieście, nudzili mnie, byli mi obcy, czasami nawet wstrętni. Nie lubiłem ich i nie rozumiałem.

Nie rozumiałem, po co i czym żyje tych sześćdziesiąt pięć tysięcy mieszkańców. Wiedziałem, że miasto Klimry żyje z szycia butów, że Tuła wyrabia samowary i karabiny, że Odessa jest miastem portowym, ale czym jest nasze miasto i co ono robi — nie wiedziałem. Wielka Dworzańska i jeszcze ze dwie lepsze ulice żyły z posiadanych kapitałów i z pensji wypłacanych urzędnikom ze Skarbów Państwa; ale z czego utrzymywała się reszta — osiem równoległych ulic ciągnących się na długość trzech kilometrów i znikających za wzgórzem — to było dla mnie zawsze nierozwiązalną zagadką. A jak ci ludzie żyli, to wstyd powiedzieć! Ani ogrodu, ani teatru, ani porządnej orkiestry; miejską i klubową bibliotekę odwiedzały tylko żydowskie wyrostki, tak że czasopisma i nowe książki miesiącami leżały nierozcięte; ludzie wykształceni i zamożni spali w dusznych, ciasnych sypialniach, na drewnianych zapluskwionych łóżkach, dzieci trzymali w odrażających pomieszczeniach zwanych pokojami dziecinnymi, a służba, nawet ludzie starzy i czcigodni, sypiała w kuchni na podłodze i nakrywała się łachmanami. W mięsne dnie pachniało po domach barszczem ukraińskim, a w postne — jesiotrem smażonym na słonecznikowym oleju. Jedli niesmacznie, pili niezdrową wodę. W Dumie, u gubernatora, u archijereja, wszędzie po domach od wielu lat mówiono, że nasze miasto nie ma dobrej, taniej wody i że koniecznie trzeba dostać z funduszów państwowych 200 tysięcy pożyczki na budowę wodociągu; bardzo bogaci ludzie, których można było naliczyć w mieście ze trzydziestu i którym zdarzało się przegrywać w karty całe majątki ziemskie, również pili niedobrą wodę i całe życie rozprawiali z ferworem o pożyczce państwowej — a ja tego nie rozumiałem; zdawało mi się, że o wiele prościej byłoby wziąć i wyłożyć te 200 tysięcy z własnej kieszeni.

W całym mieście nie znałem ani jednego uczciwego człowieka. Mój ojciec brał łapówki i wyobrażał sobie, że dają mu je przez szacunek dla jego dusznych przymiotów; gimnazjści, żeby przechodzić z klasy do klasy, szli na stancję do swoich nauczycieli, a ci brali za nich grube pieniądze; żona komendanta garnizonu w czasie poboru brała pieniądze od rekrutów, a nawet przyjmowała od nich poczęstunki, i raz w cerkwi nie mogła wstać z klęczek, taka była pijana; w czasie poboru brali łapówki i lekarze, a lekarz miejski i weterynarz obłożyli podatkiem jatki i restauracje; w szkole powiatowej handlowano świadectwami, dającymi ulgę trzeciego stopnia przy stawaniu do wojska; duchowni administratorzy cerkwi brali łapówki od podległych im popów, od wiernych i od cerkiewnych starostów; w urzędach: miejskim, kupieckim i lekarskim, jak i we wszystkich innych wolano za każdym z wychodzących interesantów: „A podziękować nie łaska?" — więc interesant wracał, żeby dać 30—40 kopiejek. Ci zaś, którzy łapówek nie brali, jak na przykład niektórzy sądownicy, byli wyniośli podawali dwa palce, wyróżniali się oschłością, ciasnotą pojęć, często grali w karty, dużo pili, żenili się bogato i, niewątpliwie, mieli zły, demoralizujący wpływ na swoje środowisko. Jedne tylko dziewczęta tchnęły moralną czystością; większość z nich miała wzniosłe dążenia, uczciwe prawe dusze; ale nie rozumiały życia i wierzyły, że łapówki dawane są przez szacunek dla duchowych przymiotów, a po wyjściu za mąż wkrótce starzały się, opuszczały i beznadziejnie grzęzły w trywialnym bagnie mieszczańskiego bytowania.

III.

W naszej miejscowości budowano kolej żelazną. W wilię każdego święta po mieście chodziły tłumy obdartusów, których ludzie nazywali „czugunka" *) i których się bali. Nierzadko zdarzało mi się widzieć, jak takiego obdartusa z zakrwawioną fizjonomią i bez czapki prowadzili na policję, a z tylu jako dowód rzeczowy nieśli samowar albo świeżo wypraną, jeszcze mokrą bieliznę. „Czugunka" zazwyczaj gromadziła się około karczmy i na targowiskach, piła, jadła, złorzeczyła i każdą przechodzącą kobietę lekkich obyczajów spotykała przenikliwym gwizdaniem. Nasi sklepikarze dla zabawienia tej głodnej hałastry poili koty i psy wódką, albo przywiązywali psu do ogona blaszankę po nafcie, dziko świstali, a pies pędził przez miasto dudniąc blaszanką i skomląc z przerażenia; zdawało mu się, że goni go jakiś potwór, uciekał daleko za miasto w pole i padał ze zmęczenia; było w mieście kilka psów stale dygocących z podwiniętymi ogonami, o których opowiadano, że nie zniosły takiej zabawy, dostały pomieszania zmysłów.

Dworzec kolei budowano o pięć wiorst od miasta. Ludzie mówili, że inżynierowie za doprowadzenie kolei pod samo miasto żądali pięćdziesięciu tysięcy łapówki, a zarząd miejski nie chciał dać więcej niż czterdzieści i z powodu dziesięciu tysięcy nie doszło do zgody, a teraz miasto żałuje, bo trzeba do dworca budować szosę, co wedle kosztorysu wypadło drożej. Na całej linii ułożono już podkłady i szyny, kursowały pociągi służbowe przewożące budulec i robotników, a z otwarciem linii zwlekano jeszcze tylko z powodu mostów, które budował Dołżykow; tu i owdzie stacje też jeszcze nie były gotowe.

*) Ludowa rosyjska nazwa lokomotywy przeniesiona na ogół przez robotników, pracujących przy budowie kolei (przyp. tłum.)

(D. c. n.)

Po procesie „Startu"

Dymna zasłona londyńskiej konspiracji

PROCES kierownictwa Ekspozytury Urzędu Śledczego „Start" jest skończony. Ale wstrząs, jaki ten proces wywołał, jeszcze długo nie przeminie.

Przekonywaliśmy się już dawniej, że podczas okupacji hitlerowskiej mordowali przedstawicieli lewicy społecznej, współdziałając pośrednio lub bezpośrednio z hitlerowskimi władzami, **poszczególni** polscy faszyści lub **poszczególne** grupy faszystowskie. Proces „Startu" udowodnił jednak, że taką „działalność" uprawiali nie tylko **poszczególni** ludzie czy **poszczególne** grupy, lecz czynnicі kierownicze **całego podziemia burżuazyjnego;** zarówno NSZ, jak kontrywiwiad AK, jak kontrwywiad WRN, jak i podporządkowane delegaturze organizacje: Kierownictwo Walki Cywilnej i Ekspozytura Urzędu Śledczego, jak wreszcie sam centralny wywiad delegatury rządu londyńskiego.

Proces wykazał — po drugie — że **działalność ta była dyktowana przez rząd londyński.** I to jest chyba najważniejszym wnioskiem z procesu.

Proces udowodnił — po trzecie — że właśnie walka z lewicą, mordowanie lewicowców, penetrowanie lewicy drogą dywersji — było **trzonem** polityki „londyńskiej" konspiracji, stanowiło jej istotną treść, jej najważniejsze zadanie.

I wreszcie proces wykazał, że tę walkę z lewicą kierownictwo konspiracji „londyńskiej" prowadziło z jednej strony w całkowitym współdziałaniu z gestapo, a z drugiej strony — w porozumieniu z amerykańskimi „sojusznikami".

Przed wrześniem i po wrześniu

Zastanówmy się teraz — dlaczego wykrycie i ujawnienie faktu, iż emigracyjny **rząd londyński w istocie był rządem kolaboracjonistów** — wywołało taki wstrząs?

Przecież panowie, którzy rządzili Polską do września 1939 r., przez cały czas swych rządów robili to samo, co i potem, pod okupacją. Czyż trzeba przypominać Brześć i Berezę Kartuską, strzelanie do demonstracji robotniczych i chłopskie pacyfikacje, nasyłanie przez „dwójkę" i „defensywę" prowokatorów do szeregów walczącego proletariatu i nadłamywanie jego sił przez bonzów z PPS-owskiej prawicy, sojusz z Hitlerem i wycie „wodzu, prowadź nas na Zaolzie", wtórujące hitlerowskim podbojom? Cóż więc dziwnego, że prowokator pozostał prowokatorem również i podczas okupacji, że oprawca komunistów ćwiczył się i zaprawiał do doskonalszych metod mordowania komunistów również wtedy, gdy kraj był okupowany, że ci, którzy zawsze podziwiali i naśladowali Hitlera, szukali pomocy hitlerowców w walce z oporem ludu polskiego?

Rządy przedwrześniowej Polski miały jeden cel: nie dopuścić do tego, aby władza przeszła w ręce ludu. Rząd emigracyjny, rząd tych samych ludzi, miał ten sam cel: nie dopuścić do tego, by po klęsce hitleryzmu, po wyzwoleniu Polski władza przeszła w ręce ludu.

Przełom — dla kogo?

A „niebezpieczeństwo", że po wyzwoleniu Polski lud się o swoje prawa upomni, że lud władzę zechce prejąć w swoje ręce, że awangarda ludu, polska klasa robotnicza i jej partia wyrosną w wielką siłę — **to „niebezpieczeństwo" stawało się od września 1939 r. coraz groźniejsze dla polskiej burżuazji.**

Albowiem wrzesień 1939 r. był dla narodu wielkim przełomem i wielką lekcją.

Hasła, którymi dotąd sanacja trzymała w ryzach maluczkich, rozwiewały się jak tumany kurzu, wznoszone przez generalskie samochody na zaleszczyckiej szosie. Stare wartości runęły, stare wielkości straciły swój blask. Runęły przede wszystkim te „wartości", które w formie bardziej lub mniej wyraźnej, stawiand za wzór narodowi: faszyzm, faszyzm we wszelkiej postaci i kapitalizm, który rodzi faszyzm.

Zaczęły wyrastać nowe tęsknoty, nowe wartości.

U jednych, świadomych bojowników sprawiedliwości społecznej istniały one od dawna, przybrały od dawna formy konkretne: walka w szeregach robotniczej partii, walka przeciw okupantowi, walka przeciw rządom kapitalistów i obszarników, walka o nową Ludową Polskę.

U innych słowa: wolna Polska, sprawiedliwość społeczna, nowe, lepsze i czystsze niż dotychczas życie — przybierały kształt mglisty, niewiadomy jeszcze. Ale tkwiły w sercach głęboko i w każdym razie miały jedną wyraźną cechę: odwracały się stanowczo od tego, co było przed Wrześniem i co Wrześniem przygotowało.

W tych dążeniach naród był zjednoczony.

Ale tylko najbardziej świadomi nie popełnili błędu, który całą Polskę drogo kosztował. Inni do frontu narodowego walki z okupantem, walki z faszyzmem, walki ze wszystkim, co było złe, małe i podłe — włączali wielodusznie i lekkomyślnie tych, którzy stali poza narodem: kapitalistów, obszarników i aparat, który w ich imieniu pełnił władzę.

Bo ludzie myśleli, że skoro oni przeżyli przełom, to wszyscy ten przełom przeżywają. Że skoro oni przekonują się, czym jest faszyzm, to wszyscy muszą stać się wrogami faszyzmu. Że skoro oni pragną nowej, lepszej Polski, to każdy o taką Polskę gotów jest walczyć, jeśli tylko jest Polakiem. Potrafiły wykorzystać te naetroje reakcyjne kliki. Stawały się coraz aktywniejsze, wciskały się wszędzie, wepchnęły się do nurtu ogólnonarodowego, antyhitlerowskiego oporu. I przechwyciły w swoje ręce kierownictwo przeciwhitlerowskiego frontu na tych jego odcinkach, które nie mogły czy nie chciały wiązcyć się do walki, prowadzonej przez lewicę. A ich zwolennicy gotowi byli udzielić amnestii tym, którzy Polską przed wrześniem współrządzili, jeśli tylko teraz będą walczyć przeciw okupantowi.

Oto, co znaczy patrzeć na naród jako na jednolity twór, oto co znaczy nie widzieć **granic klasowych.**

Szklane domy i Majdanki

Podczas gdy naród — masa narodu, robotnicy, chłopi i inteligencja — tęsknił do demokracji, oni, którzy dawniej naród „trzymali za mordę", wypracowywali nowe metody, jak go z powrotem „wziąć za mordę", i wiedzieli, że tym razem będzie trudniej. Podczas gdy naród chciał sprawiedliwości społecznej, oni pod okiem okupanta ćwiczyli swoją policję w umiejętności rozbijania manifestacji robotniczych i odbierania fabryk robotnikom, gdy robotnicy wezmą w swoje posiadanie fabryki. Podczas gdy narodowi śniła się Polska szklanych domów, oni kazali przygotować dla Polski Majdanek, Oświęcim, Treblinkę i inne obozy.

Część narodu zapomniała, jaka przepaść oddzielała od narodu rządzącą klikę, albo myślała, że trupy Polaków mordowanych przez gestapo zasypią tę przepaść. Oni, przedstawiciele rządzącej kliki, ani na chwilę nie zapomnieli o tej przepaści. Zabezpieczali się tylko przed tym, by im nie przeszkodziła w powrocie do władzy. I starali się przede wszystkim o to, by wśród Polaków, mordowanych przez gestapo, znalazło się jak najwięcej tych, którzy naród uświadamiali, którzy naród naprawdę prowadzili do walki z okupantem, którzy naród chcieli prowadzić do walki o nową Polskę.

„Nasi amerykańscy przyjaciele"

Plany reakcyjnych bankrutów spotykały się z pełnym zrozumieniem i poparciem czołowych przedstawicieli anglo-amerykańskiego imperializmu. Imperialiści amerykańscy i angielscy bronili się przed dążeniami Hitlera do panowania nad światem i dlatego wypowiedzieli mu wojnę, ale nie zapomnieli o łączącej ich z Hitlerem nie nawiści do ruchu robotniczego, do rewolucji socjalistycznej, której wcieleniem był Związek Radziecki. Imperialiści amerykańscy i angielscy myśleli o dniu jutrzejszym, kiedy po klęsce Hitlera pękną kajdany faszyzmu, skuwające narody Europy. **Imperialiści amerykańscy i angielscy gotowali się do tego dnia.**

O tym dniu myślał ówczesny senator z Missouri, mister Truman, kiedy w r. 1941 brał pod rozwagę udzielenie pomocy Hitlerowi w wypadku, gdyby Związek Radziecki miał go „zbyt szybko" zdruzgotać. Do tego dnia przygotowywał się Allan Dulles, snując w Szwajcarii misterną sieć szpiegowskich agentur na kraje ujarzmione wówczas przez Hitlera. Czy nie po to, nie dla przygotowania tego dnia dostał Mikołajczyk 10 milionów dolarów w czasie swej waszyngtońskiej wizyty?

Robota „Startu" była, na polskim gruncie, częścią przygotowań do rozprawy anglo - amerykańskiego imperializmu z europejskim ruchem robotniczym. Oto dlaczego „nasi amerykańscy przyjaciele" nalegali na intensyfikację i rozszerzenie tej „roboty".

Konspiracja po dwójkarsku

Wróćmy na chwilę myślami do 1939 r. i zastanówmy się — co by się stać musiało, gdyby polski rząd burżuazyjny albo którakolwiek z popierających go partii poszły na jawną kolaborację z hitlerowskim najeźdźcą, jak Hacha czy Petain? Czyż nie jest rzeczą jasną, że gniew narodu, który cierpiał najkrwawszą okupację, zmiótłby z powierzchni ziemi polskich quislingów i to raz na zawsze?

To było jasne również dla rządu emigracyjnego. Grabarze Polski wiedzieli, że naród jest głęboko patriotyczny, że naród nie ugnie się przed najeźdźcą. A postawa narodu stawała się coraz bardziej nieugięta, coraz bardziej antyfaszystowska w miarę, jak rosła ilość polskich grobów, w miarę, jak pęczniał rachunek krzywd i cierpień narodu polskiego.

I to — ta piękna, nieujarzmiona postawa Polski — było przyczyną, że rząd emigracyjny, rząd policji tajnych stupajek i dwójkarskich dywersantów zdecydował się na osobliwą, typowo dwójkarską, wyjątkowo wyrafinowaną konspirację. Na konspirację przed narodem, konspirację przeciw narodowi.

Maskarada „niepodległościowa"

Na zewnątrz mówiono o walce z okupantem, o walce o Polskę. Starzy skompromitowani dwójkarze, sanacyjni „mocarstwowcy", WRN-owskie szpicle i oenerowskie łajdaki — całe to towarzystwo przywdziało togę niepodległościowców, grzmiało frazesami o Polsce, śpiewało hymny pochwalne na cześć demokracji. I tak, jak niegdyś piękne peleryny, w które przebrał swych oficerów Rydz Śmigły, miały przykryć niemoc sanacyjnej zgnilizny, tak teraz piękne togi „niepodległościowe" miały przykryć podłość antynarodowej, kolaboranckiej, skrytobójczej roboty.

Tak się zaczęło jedno z największych oszustw w historii Polski, którem mu na imię „konspiracja londyńska".

Po to, by naród uwierzył w niepodległościową togę, nie wystarczyło mówić. Trzeba było coś niecoś zdziałać.

Tworzono więc w konspiracji kilka trzonów.

Najważniejszy, ten, o który właściwie chodziło, ten, który miał utorować drogę do władzy skompromitowanej bandzie faszystów — to ten, którego jedną z komórek był „Start". To ten, który likwidował komunistów i oddawał ich nazwiska gestapo, który mordował radykalnych działaczy ludowych, lewicowych PPS-owców, nawet AK-owców, buntujących się przeciwko taktyce „przeczekania" Hitlera. To ten, który uzgadniał wszystkie swoje akcje ze Spielkerem czy innym gestapowskim specjalistą.

Były i inne trzony. Przecież AK-owcy czy członkowie innych organizacji wydawali pisma podziemne, skierowane przeciwko okupantowi, organizowali zamachy na okupantów, walczyli z nimi naprawdę. I to było potrzebne. Nie dla „walki z okupantem", lecz dla stworzenia **parawanu, dymnej zasłony,** za którą można było uprawiać tę ważną, tę prawdziwą działalność konspiracyjną: walkę z narodem.

Ta dymna zasłona musiała mieć takie formy, by naród uwierzył, że rząd emigracyjny, że organizacje, które go popierają walczą naprawdę z okupantem lub co najmniej do takiej walki się przygotowują.

Ci, których oszukano

Chłopak, który szedł z rozpylaczem mścić się na gestapowcu za swoje i swego narodu krzywdy, jakże często płacąc za to własnym życiem, miał nie wiedzieć o tym, że to tylko parawan. Dziewczyna, która wiedziała, że paczka nielegalnej literatury może ją zaprowadzić na Szucha czy do Oświęcimia, musiała wierzyć, że to robi dla Polski.

Najpiękniejsze, co może wydać z siebie naród: zapał gorących serc, ofiarność, miłość ojczyzny — to wszystko miało służyć przykrywaniu **prawdziwych celów londyńskiej konspiracji. Tych, o których przedstawiciele londyńskiej delegatury rozmawiali z gestapo. Tych, za które dostawali pochwały i wyrazy uznania od rządu londyńskiego.**

Nigdy jeszcze nikt nie został hanieb nie oszukany od tych tysięcy szeregowych, ofiarnych członków organizacji podziemnych, którzy nie znali istotnych celów, istotnej działalności swoich kierowników.

Słyszeliśmy często termin „stanie z bronią u nogi". Nieprawda, londyńska konspiracja nie stała z bronią u nogi. Używała broni, ale tylko przeciwko najlepszym przedstawicielom narodu.

Słyszeliśmy często o teorii „walki z dwoma wrogami". Nieprawda, nie było walki z dwoma „wrogami". Była tylko walka przeciw jednemu wrogowi: narodowi polskiemu, jego nawardzie, jego dążeniom do wywalczenia innej Polski. I przeciw Armii Radzieckiej, armii pierwszego w świecie państwa rządzonego przez lud, armii, która krajom ujarzmionym przez faszyzm niosła **wolność.** I nie wolno ulegać sugestii, że w konspiracji londyńskiej były, że tak powiemy, dwa skrzydła, różnie przez góry konspiracyjne traktowane: jedno, które walczyło z Niemcami, i drugie, które walczyło z lewicą. To nie były dwa równie ważne odłamy jednej organizacji: ważny był ten jeden tylko, służący walce z ludem, a drugi stanowił jedynie dymną zasłonę. Po to, by naród uwierzył, że rząd londyński jest rządem polskim, a nie rządem quislingów.

*

Powoli, krok po kroku, poznajemy rzeczywistość londyńskiej konspiracji. Sala sądowa jest jednym z naszych podręczników historii, a nauka jest trudna i dla wielu bolesna. Ale tylko ona prowadzi do prawdy.

I ta prawda ma dwie strony:

Jedna — to owa „niepodległościowa" toga londyńskiej konspiracji, obryzgana błotem, przesiąknięta krwią najlepszych Polaków, rozdzierana teraz na strzępy przez tych, którzy na sali sądowej ujawniają fakty. Zza tych strzępów wyziera prawdziwe, kolaboranckie, podłe oblicze emigracyjnego rządu.

Druga — to naród. Wielki, wspaniały, głęboki patriotyzm narodu polskiego, przed którym stafannie, perfidnie, po dwójkarsku sprytnie trzeba było ukryć najprawdziwszą istotę londyńskiej konspiracji. Naród, któremu przewodziła Partia.

Są to dwie prawdy niewspółmierne. Bo tamto plugawe, małe, po dwójkarsku sprytne — minęło bezpowrotnie.

A naród, który nie chciał quislingów, jest i pozostanie.

Ed. W.

* Z KRAJU *

(obsługa własna)

„KOWALSKIE BRYGADY"

ŁÓDŹ. — Związek metalowo-drzewny spółdzielni pracy w Łodzi uruchomił ostatnio dla mieszkańców gromad tego województwa nowe punkty usługowe. M. in. w Piotrkowie oraz w kilku gromadach pow. radomszczańskiego otwarto nowe kuźnie oraz warsztaty naprawy wozów i narzędzi rolniczych. Przy nowych punktach usługowych zorganizowane zostały lotne brygady kowali i kołodziejów, obsługujące ludność odległych wsi i osiedli.

118 TYS. SOSEN ZASADZILI HARCERZE

SZCZECIN. — Harcerze pow. Szczecin i Kamień Pow. zasadzili w tegorocznej akcji zalesiania 118 tys. młodych sosen oraz zadrzewili wiele dróg polnych.

Najbardziej wyróżniła się drużyna harcerska szkoły w Stopnicy, pow. Kamień Pomorski.

ROZPROWADZONO 14 TYSIĘCY KSIĄŻEK

ZIELONA GÓRA. — Wielu kolporterów społecznych w woj. zielonogórskim, dzięki współzawodnictwu osiągnęło znaczne wyniki w kolportowaniu książek. Ogółem kolporterzy społeczni Ziemi Lubuskiej rozprowadzili wśród ludności wiejskiej w ciągu ubiegłego miesiąca 14 tys. książek.

SZKOŁĄ SIĘ ŻEGLARZE

Wydział Szkolenia Zarządu Okręgowego Ligi Morskiej przygotował na okres zimowy szczegółowy plan szkolenia żeglarzy. Niezależnie od teorii żeglarstwa, plany przewidują prowadzenie modelarni szkutniczej oraz kursów pływackich.

PLANTACJE TYTONIU

WROCŁAW. Na założonych po raz pierwszy w br. na Dolnym Śląsku plantacjach tytoniu, chłopi-plantatorzy osiągnęli doskonałe wyniki: przeciętny zbiór suchej masy tytoniowej z 1 ha wynosi blisko 30 q.

WIELKA CIEPLARNIA

SOSNOWIEC. Wielką cieplarnię dla hodowli kwiatów i roślin ozdobnych buduje Miejskie Przedsiębiorstwo Ogrodnicze w Sosnowcu. Wkrótce przed siębiorstwo to uruchomi specjalny zakład doświadczalny hodowli kwiatów i jarzyn.

ŚWIETLICA PRZY KINIE

W GNIEŹNIE przy kinie „Apollo" otwarta została bogato wyposażona świetlica. Prócz pracowników kin gnieźnieńskich korzystać z niej będą dzieci, których matki idą do kina.

191 powiatów zwolnionych z miarek i odsypów

27 bm. najlepsze wyniki w planowym skupie zboża uzyskali chłopi z woj.: lubelskiego, poznańskiego i olsztyńskiego. W tym dniu dalszych 5 powiatów przekroczyło granicę 90 proc. wykonania rocznego planu skupu zboża i zostało zwolnionych z miarek i odsypów. Liczba takich powiatów wynosi 191.

27 bm. 2 dalsze powiaty wykonały roczne plany skupu zboża w 100 proc. Są to powiaty: Wałcz w woj. koszalińskim i Radzymin w woj. warszawskim.

Konferencja historyków polskich *rozpoczęła obrady*

28 bm. w Otwocku pod Warszawą rozpoczęła obrady konferencja historyków przybyłych z ośrodków uniwersyteckich oraz szkół partyjnych całej Polski. W konferencji tej biorą udział: min. Szkolnictwa Wyższego — **A. Rapacki,** sekretarz KC PZPR — **E. Ochab** oraz delegacja uczonych radzieckich z akademikiem **B. Grekowem** na czele.

Konferencję otworzył prezes Polskiego Tow. Historycznego prof. **Manteuffel podkreślając,** że konferencja będzie dalszym poważnym krokiem w oparciu nauki historii na podstawach metodologii marksistowskiej oraz w jak najściślejszym powiązaniu tej nauki z życiem i potrzebami naszego narodu — zgodnie z wytycznymi I Kongresu Nauki Polskiej.

Z kolei zabrał głos sekretarz KC PZPR **E. Ochab,** który w obszernym przemówieniu nakreślił najważniejsze zadania, stojące w chwili obecnej przed polską nauką historii.

W imieniu Min. Szkolnictwa Wyższego powitała zebranych wicemin. **Krassowska.**

Stwierdziła ona m. in., że konferencja obradować będzie nad sposobami całkowitego przezwyciężenia jest niejących jeszcze wpływów ideologii burżuazyjnej nad stworzeniem warunków dla możliwie najszybszego opracowania nowych dzieł z zakresu historii, wypaczanej poprzednio przez kierunki hołdujące kosmopolityzmowi i nacjonalizmowi.

„Oczekujemy, że polska nauka historii stanie się potężnym orężem w wychowywaniu młodzieży w duchu umiłowania postępu i pokoju" — powiedziała wicemin. Krassowska.

Przewodniczący delegacji naukowców radzieckich, sekretarz Wydziału Historyczno - Filozoficznego Akademii Nauk ZSRR i Dyrektor Instytutu Historycznego — **akademik Grekow** przekazał w imieniu delegacji radzieckich historyków pozdrowienia dla uczestników konferencji oraz wyraził radość z możliwości wzięcia udziału we wspólnych obradach historyków polskich i radzieckich.

W imieniu prezydium Komisji Organizacyjnej Polskiej Akademii Nauk przemawiał **prof. Żółkiewski.**

Na tym oficjalna część konferencji została zakończona. Obrady plenarne rozpoczęły się 29 bm. referatami red. **Gułia** i delegata radzieckiego **prof. Trietiakowa.**

Aleksander Ziemny

Urobek satyryków

„...na pierwszej stronie
litery jak słonie,
wiadomo — liryk.
I perła gdzieś pośród errat,
anonsów i cen prenumerat,
z gorszego kruszcu literat — satyryk.

WIERSZYK ten, do niedawna jeszcze bardzo na czasie, stracił dziś już na szczęście wiele ze swej aktualności. Satyra przestała być — przynajmniej oficjalnie, bo nie zawsze jeszcze w opinii czytelników — ubogim krewnym literatury, przydzielono jej miejsce przy wspólnym stole z innymi poważnymi działami piśmiennictwa o długoletnim, a ściślej wielowiekowym stażu.

Około dwóch lat temu satyra westchnęła nareszcie przez drzwi frontowe do instytucji wydawniczych, ruszyła na rynku księgarskim z martwego punktu. Od tego czasu wydano 18 tomów doskonale, z wyraźną myślą przewodnią redagowanej „Biblioteki Szpilek" (m. in. zapomnianych wzgl. przemilczanych ongiś, świetnych pisarzy Rodocia, Wilkońskiego, Goreckiego, Baluckiego), kilkanaście pozycji luźnych (Pasternak, Marianowicz, Brudziński, Prutkowski, antologie „Satyra polska w walce o pokój" i „Niemiecka satyra antyfaszystowska". Niektóre z tych książek, ukazały się nakładem „Książki i Wiedzy", większość jednak wydał „Czytelnik", który objął patronat nad satyrą.

Spośród najnowszych wydawnictw tego rodzaju zwracają przede wszystkim uwagę swoim ciężarem gatunkowym i poziomem opracowania. *Heinego „Statek niewolników"* i Tuwima *„Piórem i piórkiem"*

Redaktorzy i tłumacze „Statku niewolników" zasłużyli na bardzo wysoką notę. Zarówno za staranną selekcję utworów, jak i świetną sztukę przekładową. Nie ulega wątpliwości, że np. przekład wiersza, od którego książka wzięła tytuł, pióra A. M. Swinarskiego czy też antykleryklanej, niezrównanej w swej zjadliwości i bogactwie pomysłów „Dysputy" to wybitne osiągnięcia naszej własnej już poezji. Wypada zarazem stwierdzić, że nowe, współczesne nam tłumaczenia przewyższają znacznie swą jakością dawne — Tetmajera czy Weyssenhofa, z których kilka znalazło się w tomie.

Jest również reprezentowana, choć skromnie, czysta liryka Heinego. Wybrano jednak utwory raczej przeciętne, nie dające właściwego pojęcia o możliwościach poety w tej dziedzinie. Na pewno w „Buch der Lieder" czy „Lyrisches Intermezzo" są wiersze o większej zwartości i bardziej czystym tonie. — Główny cel przecież został w pełni osiągnięty. Pokazano polityczność poezji Heinego, jego głęboką nienawiść do prusactwa i militaryzmu, pogardę dla zadowolonego z siebie mieszczaństwa, ból, gniew i okrutną drwinę wobec jawnych ciemiężycieli, obłudnych reformatorów i całej zgrai pomniejszych okazów rodzącego się burżuazyjnego społeczeństwa.

Jednocześnie, zamieszczając fragmenty poematu „Niemcy" wskazano, że twórczość Heinego nie ma jedynie charakteru światoburczego, lecz zawiera również akcenty nadziei na lepsze, sprawiedliwsze urządzenie świata na ziemi („a niebo pozostawmy aniołom i wróbelkom").

Można by się, oczywiście, sprzeczać o to, że pominięto ten czy ów wybitny utwór np. znany szeroko wiersz „Sie hatten sich beide so herzlich lieb", który bardzo wyraźnie podkreśla nastrój poezji heinowskiej, a przy tym nie nastręczałby specjalnych trudności dla dobrego tłumacza. Można by dyskutować, czy wszystkie skądinąd urocze rysunki Berezowskiej odpowiednio uzupełniają tekst. Ale „czepianie się szczegółów" zostawmy szczegółowym omówieniom. W sumie bowiem — tom Heinego jest dla nas osiągnięciem bardzo dużej miary, pierwszym bodaj naprawdę udanym zbiorem przekładów tego poety.

Następny w kolejności („Biblioteki Szpilek") numer 17 — daje również pokaz satyry najwyższego gatunku: „Piórem i piórkiem" Juliana Tuwima. Rozpiętość lat, z jakich pochodzą wiersze — 1923—1951, pozwala na pewien ogólny przegląd twórczości satyrycznej poety. Poza wszystkim innym, tom ten jest już choćby dlatego cenny, że dużą część utworów zaczerpnięta została z „Jarmarku rymów", którego egzemplarze trudno dziś zdobyć w publicznych, a co dopiero — prywatnych bibliotekach. Z „Jarmarku rymów" przedrukowano również wszystkie kapitalne humoreski Tuwima, niezapomnianego „Ślusarza", „Komornika" czy „P.U.R.S.". Redaktorzy ustalili słusznie w zasadzie kryterium: aby z tuwimowskiego dorobku przypomnieć przede wszystkim rzeczy dotyczące zjawisk ogólnych, niezwiązane z doraźną sytuacją, co mogłoby utrudnić dzisiaj ich czytelność. Szkoda jednak z drugiej strony, że nie uczyniono jednego choćby odstępstwa od zasady i nie dano próbki wiersza polemicznego, owych zabójczych sztychów, wymierzanych endekom, obwiesipolakom i całej czeredzie gardłujących patriotów „z krzyżem na piersiach i brauningiem w kieszeni". Warto naprawdę, aby pozostała poetycka pamiątka — dokument po tych zaciekłych bojach Tuwima z rycerzami obskurantyzmu i nietolerancji.

Tom „Piórem i piórkiem" zawiera m. in. poemat „Bal w operze", tym razem już w pełnym kształcie, bez skreśleń cenzury sanacyjnej, która nie mogła ścierpieć, aby radosne kucie zrębów poeta malował w całej makabrycznej nagości, operując bijącymi w oczy brutalnymi kontrastami. Jeśli można posłużyć się tu w małej skali tezą Wacława Nałkowskiego o skandalach jako czynnikach postępu — to właśnie chyba skandal literacko-obyczajowy, jaki wynikł przed wojną z opublikowania „Balu w operze", przyczynił się w dużej mierze do odświeżenia sanacyjnego powietrza, nadwyrężenia gmachu pruderii i zakłamania.

Satyr powojennych znalazło się w tomie bardzo niewiele — dokładnie cztery. Tematyka raczej nieoryginalna, w pisaniu o tych sprawach inni uprzedzili już Tuwima. Ale cóż za wspaniała oprawa formalna, w jakże zupełnie nowy sposób znakomity poeta rozwiązuje oklepane na wszystkie boki, zdawać by się mogło, tematy.

„Biblioteka Szpilek" wydała również w tych dniach starą, ale bardzo jeszcze jarą powieść **Weyssenhofa „Żywot i myśli Zygmunta Podfilipskiego",** z przedmową Jana Szeląga. Ale nawet bez komentarza utwór ten ma dla naszego czytelnika jednoznaczny wyraz: przedstawia, w wielce soczystych barwach, rozkład obyczajowy ziemiaństwa, jego degenerację, jako klasy społecznej. I nie ma tu nic do rzeczy, że autor, baron Weyssenhof, zakamieniały konserwatysta z lat 1900-ych, nie chciał na pewno więcej pokazać niż kilka „uroczych świństewek" pewnego niezbyt zrównoważonego hrabiego. Wymowa utworów literackich zmienia się w zależności od epoki historycznej i bez względu na intencje autora.

Spośród wydanych w ostatnich tygodniach książek z tejże serii zwracają uwagę: nowy zbiór felietonów **Grodzieńskiej „Plagi i piaski"** i tom wierszy satyrycznych **Marianowicza „Bez pardonu".** Szereg utworów Grodzieńskiej dowodzi, że potrafi ona równie dobrze tępić ogólne wady społeczne, jak i drobne przywary obyczajowe. Jej „mały realizm" w satyrze rozszerzył ostatnio znacznie swój widnokrąg, autorka powinna jednak wystrzegać się pewnych utartych chwytów, które przy stałym stosowaniu mogłyby przerodzić się w manierę.

Marianowicz — jak to wykazały jego poprzednie tomy — jest satyrykiem „od wielkiego dzwonu", bierze na warsztat przeważnie zasadnicze zjawiska polityczne i obyczajowe. W nowych jego wierszach pojawiła się nowa cecha: są lekkie w wykonaniu, bardziej płynne i błyskotliwe, czego brakowało częstokroć dawniejszym utworom. Technika poetycka — na bardzo wysokim poziomie, a tego nie zawsze przestrzegają satyrycy debiutujący po wojnie.

„Tyle byłoby w obecnej chwili satyrycznego „urobku" — mówiąc językiem górników — o prawdziwym, wszechstronnym dorobku może dziś jeszcze mówić za wcześnie.

MOSKIEWSKA DZIECIARNIA BAWI SIĘ...

W 175 moskiewskiej szkole wre noworoczna zabawa — dziecięcy bal kostiumowy (zdjęcie dolne). Pod ścianami rozesmiane matki i opiekunki patrzą na roztańczone „koło". Za chwilę będzie jeszcze więcej radości. Pod nowoczesnym drzewkiem zjawi się sterta tradycyjnych upominków. Rozda je stary „Dziadzio Mróz". Oto jak go witają dzieci zebrane na noworocznej zabawie w Pałacu Kultury zakładów im. Stalina (na lewo). Dzieci bawiące się w kolumnowej sali moskiewskiego Pałacu Rad też otrzymały podarki. Przyjrzyjcie się ich zadowolonym minom. Widać wyraźnie, że zabawa była doskonała! (na prawo)

HUMOR

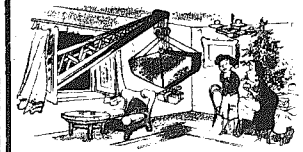

To jest na jawie od Janka. Na co się zdecyduje na drugiej zmianie.

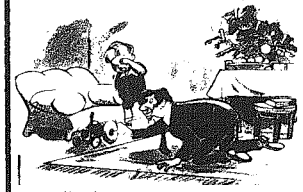

Nie dość, że nie kupiłeś mi, tatusiu, elektrycznej kolejki na świętach, to jeszcze bawisz się moim traktorem.

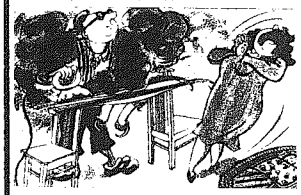

— Co ty wyprawiasz z moim nowym żelazkiem?

— Przygotowuję wszystko do wyjazdu na wczasy zimowe

Nowy Rok sportowy

w karykaturze E. Afaszewskiego

Dziarsko „berbeć" wygląda, byle tylko solidnie pracował nad sobą, nie tak jak jego poprzednik — martwią się trenerzy sportowi patrząc na „noworodka", którego czekają ciężkie boje olimpijskie. Stoją od lewej: Sztam, Koncewicz, Wiśniński, Kucharski, Królik, Konarzewski, Kuchar, Hebda i Furys.

Krzywe zwierciadło

Co to jest? To jest gabinet [illegible] popularyzować osiągnięcia przodowników pracy dekoratorni w Zagórzu. A ta dru[illegible] Niestety, nie możemy powiedzieć, co ma ona reprezentować, natomiast możemy ją określić jako typowy przykład [illegible] i bezmyślności. [illegible] wyjaśnienie pięknie prosimy [illegible] miejskie władze Częstochowy. [illegible] ulice tego właśnie m[illegible] „robotą" [illegible]

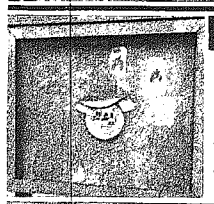

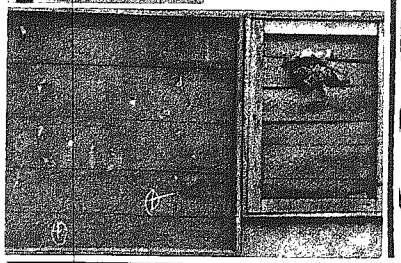

Wydawca: Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa „CZYTELNIK".
Odpowiedzialne za pismo — KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Redakcja: WARSZAWA — MARSZAŁKOWSKA 3-5. Telefon: 424-73

CZYTELNIK

Zdjęcia w tym numerze: CAF, WAF, SIB, C.O.P.A. (Koczkowski, Myszkowski, Hartwig) W. Piotrowski, Z. Molek, F. Franckowiak, oraz obsługa własna

Zakłady Drukarskie i Wklęsłodrukowe RSW „PRASA" Warszawa, Marszałkowska 3/5 J 11-48139

NIEDZIELNY DODATEK ILUSTROWANY DO DZIENNIKÓW:

ŻYCIE WARSZAWY

ŻYCIE WARSZAWY
ŻYCIE BIAŁOSTOCKIE
ŻYCIE CZĘSTOCHOWY
ŻYCIE LUBELSKIE
ŻYCIE OLSZTYŃSKIE
ŻYCIE RADOMSKIE

Nr 53 (152) — 30 grudnia 1951

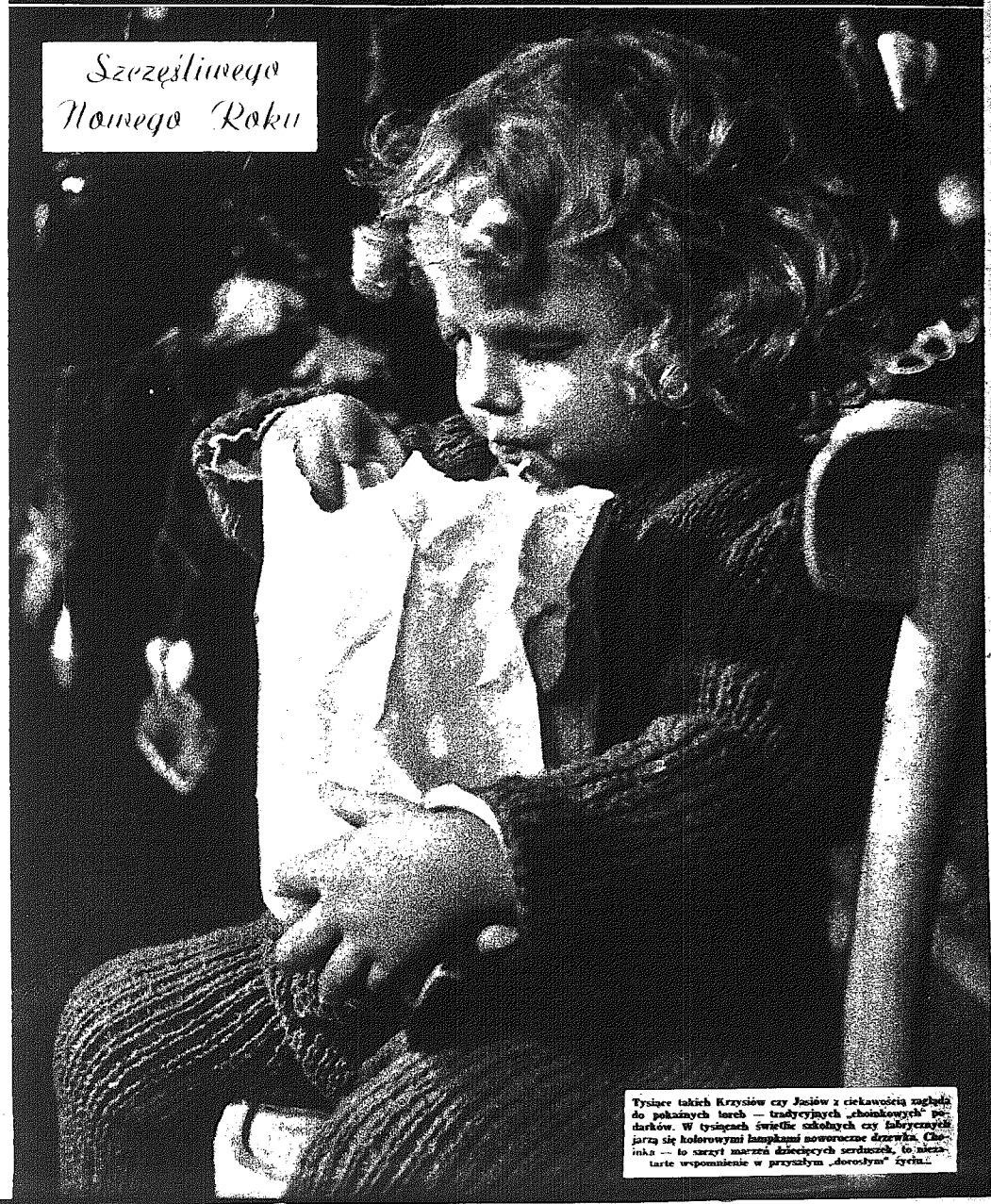

Tysiące takich Krzysiów czy Jasiów z ciekawością zaglądają do pokazanych torób — tradycyjnych „choinkowych" podarków. W tysiącach świetlic szkolnych czy fabrycznych jarzą się kolorowymi lampkami noworoczne drzewka. Choinka — to szczyt marzeń dziecięcych serduszek, to niezatarte wspomnienie w przyszłym „dorosłym" życiu...

WZDŁUŻ I WSZERZ POLSKI

Wrócą opałem na „mustaśw" i ze świtem silnem zostają do biura, stoją przy warsztatach pracy. Zimowe wczasy i rozkosze narciarskie to chyba najlepszy sposób spędzenia zimowego urlopu. Oto jak przeżyli się w słońcu trójka wczasowiczów wypoczywając po narciarskiej wyprawie.

◀ 71 rocznicę urodzin Józefa Stalina uczciła brygada murarska Marcelego Biegańskiego pracująca przy budowie MDM. Zobowiązaniem wykonania 258 proc. normy

Studio telewizyjne — to „magnes" dla zwiedzających wystawę „Radio w walce o pokój", którą otwarto niedawno w stolicy. Od 1 stycznia wystawa dostępna jest dla szerokiej publiczności. Dotychczas mogły ją zwiedzać wycieczki. Zdjęcie nasze przedstawia fragment studia telewizyjnego w czasie nagrywania programu

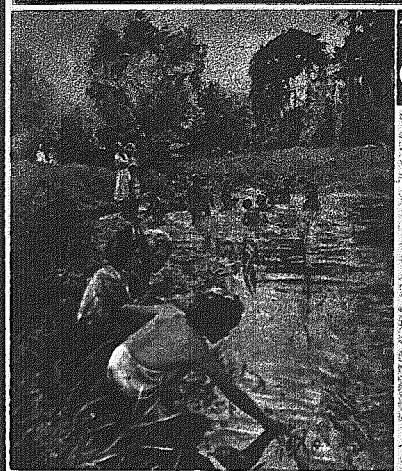

WYSTAWA OSIĄGNIĘĆ

Przekrojem bieżących osiągnięć i doświadczeń wszystkich naszych artystów plastyków jest otwarta niedawno w warszawskiej „Zachęcie" II Ogólnopolska Wystawa Plastyki. Z górą sześćset rzeźb, prac malarskich i graficznych, które tam oglądamy, świadczy o dalszych postępach sztuki polskiej na drodze do realizmu socjalistycznego. Na zdjęciu pierwszym odznaczamy drugą nagrodą obraz Wojciecha Fangora „Matka Koreanka". Obok „Kostka Napierski" — Jana Sokołowskiego i „Nie chcę wojny" — Zofii Puget. Tematem obrazu (po lewej) są „Wczesny dziewiąc" — Zarębskiej. Na prawo: widok jednej z sal wystawowych. Na pierwszym planie dwie nagrodzone rzeźby: „Lenin" — Mariana Wunka oraz „Kompanicka" — Anny Pietrowicz.

ŻUBRZA RODZINKA

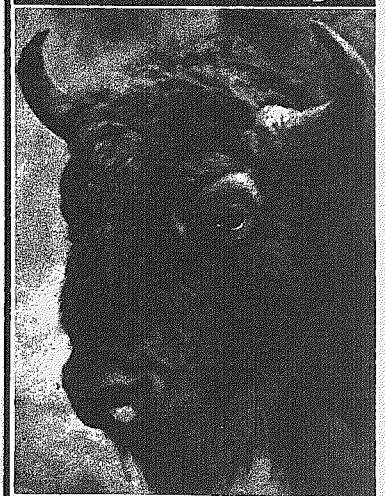

Ó żubrząt urodziło się w Polsce w ciągu jednego tylko roku 1951. W ten sposób liczba żubrów „zamieszkujących" nasze parki narodowe i zwierzyńce wzrosła do 74. Żubry to nasze „ozdoby w głowie", a Polska jest krajem posiadającym największą ilość tych wspaniałych zwierząt. Głównym żubrym ośrodkiem jest Puszcza Niepołomicka (23 szt.), potem „idą" lasy pszczyńskie (22), Białowieża (19), Goice (7), Smardewice (1). W ZOO Płocka i Wrocławia znajdują się dwa żubry. Na zdjęciu dolnym: moment odpoczynku żubrzej rodzinki w Puszczy Białowieskiej. Na górnym: dostojna głowa „patriarchy" rodu

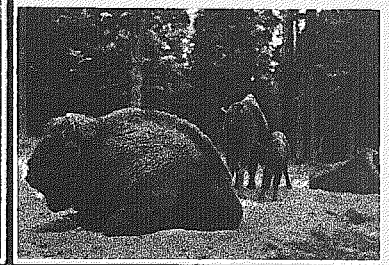

NARODY PRZECIW SPÓŁCE USA — SS

Obecnie Niemcy, [illegible] generałowie hitlerowscy generalnie zabiegają się na terenie do [illegible] Wermachtu w Zachodnich Niemczech. Jednocześnie z rozwojem [illegible] w Zachodnim Niemczech, w czasie kiedy niemiecki [illegible] „patriot" z londyńskiej [illegible] „wyzwolenia" [illegible] Niemcy w zamian za wsparcie [illegible] „wyzwolenia" [illegible] „konfederacja [illegible] organizowana [illegible] w Szkocji, oraz (w rogu pismo tej [illegible] w [illegible] tytułem „Alles fuer Deutschland" (Wszystko dla Niemiec).

Nazwy organizacji zmieniały się często, ale ludzie pozostają ci sami, a z nimi ten sam program odwetu i wojny. W rocznicę święta 23 dywizji piechoty hitlerowskiego Wehrmachtu, na uroczystości zorganizowanej z tej okazji, spotkała się stara „gwardia" hitlerowska. Na zdjęciu od lewej: gen. Oskar von Pruszę, gen. Visscliink, gen. von Arnim i gen. von Beck.

Przyjazd Adenauera do Londynu wywołał burzę protestów w społeczeństwie angielskim. Szefa marionetkowego „rządu" w Bonn powitały ulotki i napisy: „Adenauer precz do domu" i „Żadnej broni dla hitlerowców". Przez cały dzień trwały demonstracje na głównych ulicach i placach Londynu.

Ale nie tylko Anglicy tak witali nowego fuhrera. W Zach. Niemczech stale wzrasta w sile obóz pokoju — dziesiątki tysięcy Niemców protestują przeciwko polityce wojny przyszłowej przez Adenauera pod dyktando amerykańskie. Oto fragment wielkiej demonstracji anty-militarystycznej z udziałem 20 tys. Niemców w Monachium.

Bombardier Zając na urlopie

Po roku - znów w spółdzielni

Bombardier Kazimierz Zając, pełniący od roku służbę wojskową, przy miał za celujące wyniki w wyszkoleniu i wzorową dyscyplinę, nagrodę w postaci 10-dniowego urlopu.

Późnym wieczorem dotarł po pięciokilometrowym marszu od stacji kolejowej do domu w rodzinnej wsi Borki. Wszyscy już spali, ale matka i 16-letni brat Mietek, pomimo późnej pory chcieli trochę pogadać. Nie widzieli przecież Kazka cały rok. Szybko jednak zgaszono światło w chacie Zająców, bo matka skoro świt szła w pole, a Mietek traktorzysta — do pobliskiego POM-u, w którym pracował. Teraz kiedy Kazek przypomniawszy sobie wszystko, wstał z drewnianego łóżka, w izbie były tylko dwie jego najmłodsze siostry Zosia i Czesia. Starsza Zosia przyglądała się ukradkiem bratu. Wszystko było w nim nowe i nieznane. 4-letnia Czesia bawiła się w kącie izby guzikami.

Po dziesięciu minutach szedł już Kazek dróżką — znanym mu od dzieciństwa skrótem — na pole, gdzie wraz z innymi członkami spółdzielni produkcyjnej, pracowała jego matka, 50-letnia Ewa Zając.

Rok temu na jesieni, przed pójściem do wojska, Kazimierz Zając dobry ZMP-owiec, był aktywnym organizatorem tej spółdzielni produkcyjnej, którą wieś biedniacka, zniszczona podczas działań wojennych postanowiła utworzyć. Nic też dziwnego, że teraz spieszyło mu się zobaczyć, jakie zmiany zaszły w spółdzielni.

Oto i pole. Wyprofilowała się Zającowa zobaczywszy syna. Radość i duma błyszczą w jej oczach, gdy ogląda się na swe sąsiadki. I one przerwały pracę, oglądając z daleka, zbliżającego się żołnierza. Pamiętają go przecież jeszcze jako bosego, chudego urwisa wiejskiego o wiecznie zadrapanych nogach i łatanych portkach. Ale Kazik Zając nie ma czasu do bab. Jeszcze wczoraj wieczorem dowiedział się od matki, że przewodniczącym spółdzielni jest Kazimierz Menkal, a pomaga mu Ignacy Kiełbasa, członek komisji rewizyjnej. Menkala Kazik nie zna zbyt dobrze, ale Kiełbasę, oho! Dobry, wartościowy członek spółdzielni. Z nim spółdzielnia nie zginie.

Starzy przyjaciele

Przywitanie z Ignacym Kiełbasą, wysokim chłopem w kurtce wojskowego kroju, było bardzo serdeczne. Przecież ta spółdzielnia to ich wspólna praca. Obaj musieli pokonać trudności techniczne i wątpliwości chłopów podsycane wrogą plotką. Podczas gdy bomb. Zając ogląda stajnię i stojące w niej trzy konie, stodołę, oborę, chlew, maszyny rolnicze, Kiełbasa opowiada o spółdzielni, która gospodaruje na 60 ha dobrej, pszennoburaczanej ziemi, otoczona morzem gospodarstw indywidualnych i ludzi obojętnych, a nierzadko wrogich.

— Jak widzisz, Kazek, jeszcze biednie u nas. Mało mamy inwentarza i budynki zniszczone. Staniemy dopiero na nogi teraz, po naszych pierwszych zbiorach. Urodziło nam się wszystko nadspodziewanie dobrze. Przekroczyliśmy znacznie planowane zbiory, nawet w ziemniakach. **Po spłacenu kredytu, jaki dostaliśmy od państwa, członkowie naszej spółdzielni dostaną w końcu roku około 25 zł za dniówkę obrachunkową.**

Są osiągnięcia

Nie ulega żadnej wątpliwości, że spółdzielnia produkcyjna w Borkach ma wielkie perspektywy rozwoju. Świadectwem tego mogą być dane o uzyskanych plonach w tym dość trudnym roku, podczas pierwszych zbiorów spółdzielni. **Zaplanowano zebrać 150 metrów buraków cukrowych, zebrano 314 metrów; zboża 88 m — zebrano 180 m; ziemniaków 800 m — wykopano 1.150 m.**

Wyremontowano sposobem gospodarczym starą stajnię i oborę, zainstalowano światło elektryczne w zabudowaniach, utworzono koło korespondentów radia krakowskiego. Koło to tworzą, Jan Zięba, Janina Strzyż, August Włodarczyk, Helena Sikora i Bronisław Witaszek.

Dużo zostało zrobione siłami tylko 15-tu ludzi, ale trzeba jeszcze największej ilość inwentarza żywego, urządzić stajnię, zbudować mieszkania dla członków, zbudować stodoły, silos...

— Wszystko się zrobi, trzeba nam tylko ludzi robotnych, dobrych, a za rok będziemy mocno stali na nogach — mówi grupowa brygady kobiecej Bronisława Witaszek

Uczyć się jeszcze pilniej

Przez czas urlopu Kazka stała się chata Zająców punktem zbornym dla wsi. Przychodził tu nie tylko Menkal i Kiełbasa, ale i sąsiedzi — chłopi prowadzący gospodarkę indywidualną. Opowiadał bomb. Zając co widział w świecie, jak żyją ludzie gdzie indziej, czego w wojsku uczą.

Dopiero teraz, odpowiadając na różne pytania, dotyczące zagadnień gospodarczych i politycznych, jasno zrozumiał bomb. Zając, jak ogromne znaczenie miały dlań wykłady o Polsce współczesnej i świecie.

Przecież rok temu prawie na żadne z tych pytań nie mógłby odpowiedzieć. Nie pytaliby go zresztą wtedy. A dzisiaj i pytają i on odpowiada tonem rzeczowym, przekonującym, pewnym. Wszyscy czują, że Kazimierz Zając jest w tej chacie biednej, oświetlonej małą lampką naftową, świadomym przedstawicielem nowego, lepszego świata, o którym wiele wie, świata, którego zaczątkiem jest w Borkach spółdzielnia produkcyjna.

Oglądając dobytek spółdzielni, słuchając opowiadań jej członków, biorąc czynny udział w życiu wsi, coraz lepiej rozumie bomb. Zając ile jeszcze musi się uczyć, jak pilnie słuchać wykładów, aby po powrocie z wojska umiejętnie i zdecydowanie walczyć o rozwój spółdzielni, o wykonanie jej śmiałych planów.

*

Dziesięć dni urlopu upłynęło szybko.

Uczestniczył bomb. Zając w młócce, ładował buraki cukrowe na stacji kolejowej, odwiedzał sąsiadów. Z żalem żegnała spółdzielnia i wieś Kazka Zająca. Uczucia wszystkich wyraziła członkini spółdzielni, Janina Strzyż, mówiąc:

— Dobrze jest Kazek, że możesz się w tym wojsku uczyć, że poznasz świat i ludzi. Ale pamiętaj, jak skończysz służbę wojskową przyjeżdżaj do nas. My ciebie czekamy. Jest tu u nas jeszcze dużo do zrobienia.

Mieczysław Endler

Korespondenci robotnicy na sesji sejmowej

Korespondenci, którzy brali udział w kursie szkoleniowym przy Stowarzyszeniu Dziennikarzy Polskich zbiorą się w dniu 29.XII. br. o godz. 16 min. 15 w lokalu Stowarzyszenia, skąd udadzą się wspólnie na Sesję Sejmową.

Rozstrzygnięcie konkursu na broszurkę techniczną

Państwowe Wydawnictwa Techniczne (PWT) ogłosiły w grudniu ub. r. konkurs otwarty na popularną broszurę techniczną. Nadesłano do PWT 73 prace, omawiające czynności produkcyjne w różnych dziedzinach techniki. Jury, wyłonione z Rady Programowej PWT, przyznało pierwszą nagrodę w wysokości 2 500 zł dr inż. **Julianowi Nadziakiewiczowi** za pracę pt. „Przygotowanie wsadu węglowego do pieców koksowniczych". Dwie drugie nagrody po 2.000 zł otrzymali inż. **Tadeusz Kozłowski** i inż. **Piotr Kilch.** Pełną listę nagrodzonych zamieszczą pisma techniczne NOT i PWT w styczniu.

WKRÓTCE UKAŻĄ SIĘ

STEFAN ŻEROMSKI
POPIOŁY
Opowieść z końca XVIII i początku XIX wieku
Trzy tomy
Posłowie Kazimierza Wyki
Ilustracje Antoniego Uniechowskiego

◆

STEFAN ŻEROMSKI
WALKA Z SZATANEM
Trylogia
Część I
NAWRACANIE JUDASZA
Powieść

◆

Część II
ZAMIEĆ
Powieść

◆

Część III
CHARITAS
Powieść
Posłowie Ewy Korzeniewskiej
Ilustracje Krzysztofa Henisza

◆

MONOGRAFIA
STEFAN ŻEROMSKI
Praca zbiorowa
Instytutu Badań Literackich

„CZYTELNIK" K 2202-1

NASI Korespondenci i Czytelnicy PISZĄ

Na koniec roku wyczyścić zaległości

Górnicy polscy „dobili" do końca swego planu. A czy my, pracownicy Ministerstwa Górnictwa, też możemy się pochwalić takimi sukcesami?... Chyba nie. Jest przecież w poszczególnych Departamentach wiele spraw niezałatwionych, a znajdą się może i takie, które leżą na dnie biurek...

Czy nie warto by we wszystkich Departamentach i Biurach zrobić odprawy, przejrzeć sprawy niezałatwione i postarać się je jak najszybciej załatwić, aby w nowy 1952 r. — III rok Planu 6-letniego — wejść bez zaległości?

Pomoglibyśmy w ten sposób na pewno naszym ofiarnym górnikom.

Z. Sikorski
Min. Górnictwa

EDWARD PASSENDORFER
Z wędrówek geologa
Str. 162 zł 7,80

◆

U podstaw wiedzy
SZCZEPAN PIENIĄŻEK
W świecie roślin
Str. 244 zł 12,50

„CZYTELNIK" K 2204 1

RADIO

na dzień 30 grudnia 1951 r. (niedziela)

Fala 1322 m.

Program dnia 7.55 14.00 Wiadomości 6.00 7.00 8.00 12.04 16.00 20.00 23.00 6.05 Muzyka ludowa i pieśni 7.20 Od melodii do melodii 8.10 Muzyka 9.00 Odpowiedzi „Fali 49" 9.30 Dla każdego coś miłego 10.30 Aud. dla wojska 11.15 Zagadka historyczna 11.35 Muzyka klasyczna 15.15 Melodie ludowe 15.45 „Czy na Marsie są ludzie" sawęda przyrodnicza 16.20 Koncert z okazji święta Rumuńskiej Republiki Ludowej 16.35 „Nad Kanałem Dunaj — Morze Czarne" — wieczór J. Millera 17.10 L. Różycki: „Casanova" — opera komiczna 19.25 „Pan Tadeusz" — poemat A. Mickiewicza 19.45 Muzyka 20.20 Gra ork. tan. 21.20 „Rozmówki" — Stefanii Grodzieńskiej 22.30 Muzyka 23.10 Muzyka.

Na fali 267 m.

Program dnia 6.35 Wiadomości 6.00 7.00 8.00 12.04 17.00 21.00 23.30

7.05 Od melodii do melodii 8.20 Muz. fortepianowa 8.30 Wszechnica Radiowa 9.05 Repertuar kin i teatrów 9.00 Koncert 10.00 Przegląd prasy 10.05 Skrzynka ogólna P.R. 10.20 Poezja i muzyka 10.50 Robotnicze Zespoły Świetlicowe przed mikrofonem 11.15 Muz. operetkowa 11.40 Skrzynka W.R. 12.15 Poranek symfoniczny 13.15 Pog. z cyklu: Nowości naukowe i techniczne 13.25 Koncert 14.00 „Mitrea Cocor" fragm. pow. M. Sadoveanu 14.15 Koncert kameralny 14.50 Recenzja 14.45 Tygodnik Warszawski 16.00 „Łowy" pogadanka 16.20 Muz. taneczna 16.50 Felieton 17.20 Koncert 18.00 Na fali humoru i satyry 18.30 Koncert Chopinowski 19.00 Melodie taneczne 19.30 „Ożenek" komedia M. Gogola 21.30 Wieczorna serenada 22.00 Wiad. sportowe 22.40 Koncerty na instrumenty solowe i ork. 23.07 Muzyka.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie

Okruchy Stolicy

LIST MELANCHOLIJNY

Panie Redaktorze! Bardzo lubiłem piwo „Mazowsze" — dlatego też ucieszyłem się, że gospoda ludowa nr 1 we Włochach posiada je w swych zapasach. Niestety, 28 grudzień. jest dla mnie i piwa „Mazowsze" dniem smutnego rozstania na zawsze. Przyczyna: dwie dobrze zachowane, tłuste muchy, które rozlewnia z Włoch (przy ul. Kościuszki 23) dołączyła gratisowo do zawartości butelki. Z poważaniem — Jan bez „Mazowsza".

DOBRY PRZYKŁAD

W kotłowni Elektrowni Warszawskiej wisi tablica, na której wypisywane są wszystkie tzw. wąskie gardła produkcji, z wezwaniem do racjonalizatorów, aby je usuwali.

A może z tego dobrego przykładu Elektrowni wezmą przykład i inne warszawskie zakłady pracy?

TRAMWAJOWE KOPCIUSZKI

Pojawiły się w niektórych wozach tramwajowych od dawna oczekiwane wywieszki MPK, informujące pasażerów, że papierosy można palić tylko na przednim pomoście przyczepnego wozu. Wywieszki te są pisane na maszynie i trudno jest je odczytać nawet z bliska, gdyż klajster, którym są przytwierdzone, przebija przez papier. Wywieszek nikt nie dostrzega. Wiszą sobie cichutko w kącikach, te tramwajowe kopciuszki, a tramwaje są jak zwykle nadal zakopcone.

„PODAREK" NIEŚWIĄTECZNY

Owoc trzech dni — pracę zleconą, pozostawił klient w teczce 20 bm. ok. godz. 18 w szatni „Małego Cristiu". Szatniarz teczkę wydał omyłkowo któremuś z gości. „Mały Cristal" proci za pośrednictwem małego „Życia", o zwrot teczki wraz z pracą zleconą — do szatni lokalu.

Właściciel teczki rezygnuje — na rzecz oddawcy — ze strucli świątecznej i butelki wina, które to specjały znajdowały się również w teczce.

ŻYCIE SPORTOWE

34 rekordy świata pobili w r. 1951 sportowcy radzieccy

Rok 1951 przyniósł wspaniałe sukcesy radzieckiej kulturze fizycznej. Sportowcy ZSRR poprawili 461 rekordów krajowych oraz ustanowili 34 rekordy światowe (o 14 więcej niż w roku 1950).

W konkurencjach lekkoatletycznych wśród nowych rekordów świata wyróżniają się wyniki Dumbadze w rzucie dyskiem — 53,37 m oraz Pletniewej w biegu na 800 m — 2:12,0 min. Ponadto długodystansowiec Kazanczew uzyskał najlepszy na świecie wynik w biegu na 3.000 m z przeszkodami — 8:49,8 min.

Sztangiści radzieccy pobili 14 rekordów światowych. Łyżwiarki radzieckie w jeździe szybkiej mogą poszczycić się posiadaniem 5 rekordów światowych z 6 oficjalnie rejestrowanych w tej konkurencji.

Wielki sukces przyniosły sportowi radzieckiemu Akademickie Mistrzostwa świata w Berlinie. Reprezentanci ZSRR zajęli zespołowo pierwsze miejsce we wszystkich tych dziedzinach sportu w których startowali. Zdobyli oni ogółem 259 medali w tym 158 złotych.

Australia zdobywa puchar Davisa

Finałowe spotkanie tenisowe o Puchar Davisa Australia — USA zakończyło się zwycięstwem Australii 3:2.

W ostatnich grach pojedynczych Schroeder (USA) zwyciężył Rose (Australia) 6:4, 13:11, 7:5. W decydującym o zwycięstwie spotkaniu Sedgman (Australia) pokonał Seixasa 6:4, 6:2, 6:2.

Gwardia (Kraków) — Gwardia (Wrocław) 12:8

Rozegrany w Krakowie mecz towarzyski bokserów Gwardii Kraków z wrocławską Gwardią przyniósł zwycięstwo gospodarzom 12:8. Poziom spotkania niski. Najlepsze walki stoczyli **Brzeziński**, który pokonał Kaflowskiego i **Chodorowski** zwyciężca Kuli.

W pełne wydania dzieł LENINA I STALINA zaopatrzyć się możesz w księgarniach „DOMU KSIĄŻKI"

◆

Do końca r. 1951 ukazały się następujące tomy
LENIN W. I.
DZIEŁA
Tomy: 1, 2, 3, 14, 19, 20, 21, 22, 23

◆

STALIN J. W.
DZIEŁA
Tomy: 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12

◆

Wszystkie tomy oprawione w płótno w cenie po zł 4,50.

K 2187-1

Z dwu central — jedna

SPRAWNIEJ, LEPIEJ, TANIEJ

chce produkować spółdzielczość pracy

Odzieżowy przemysł spółdzielczy zameldował już o przedterminowym wykonaniu tegorocznego planu produkcyjnego. Sukces zakładów, zgrupowanych w Związku Spółdzielni Pracy i Centrali Rzemieślniczej nie jest jednak pełny. Spółdzielnie bowiem wykonały plan tylko wartościowo, ale nie w asortymentach. Znaczy to, że spółdzielnie wyprodukowały wybór odzieży nie taki, jaki planowały.

Wykonały np. znacznie więcej niż planowały odzieży dla dorosłych, a mniej — niewielkie tylko ilości — odzieży dziecinnej i dla mężczyzn.

Te przerosty w jednych rodzajach i gatunkach odzieży i niedobory w innych wynikły m. in. z braku koordynacji między planami wytwórczymi obu central spółdzielni pracy. Każda układała indywidualny plan, indywidualnie go realizowała. Stąd dublowanie produkcji. Większość warsztatów nastawiła się bowiem na wyrób zyskowniejszej odzieży dla dorosłych.

Jeżeli się przy tym zważy, że równocześnie i z taśm wielkiego przemysłu, spływała przeważnie odzież dla dorosłych, to nie trudno zmysłowić sobie jak wyglądała sytuacja na rynku odzieżowym i zaopatrzenie sklepów. Na jakie trudności narażony był handel konfekcją zarzucany tym samym gatunkami odzieży i odczuwający brak innych. Łatwo też zrozumieć dlaczego klienci musieli poszukiwać i przepłacać na bazarach garniturki narciarskie lub dziecinne sukienki welwetowe.

Niejlepiej jest i w innych branżach drobnej wytwórczości. Weźmy z kolei dla przykładu branżę metalową. Np. jedna z warszawskich fabryczek metalowych wyprodukowała kilka milionów sztuk stalówek za przeszło milion zł, z którymi nie wiedziała potem co począć, bo nie było nabywców. Stalówki bowiem w dostatecznych ilościach wyprodukowały na zamówienie Centrali Handlowej Przem. Papierniczego fabryki państwowe. Tymczasem od wielu miesięcy rynek odczuwa chroniczny brak pinesek, itw. pluskiewek, które można produkować z blachy użytej na wyrób zbytecznych stalówek. Decyzjide gdyby zakład przed przystąpieniem do produkcji stalówek poroznumiał się z hurtownikiem CHPP nie byłoby dublowania produkcji i surowiec zostałby zużyty na właściwy cel.

PO NAJŁATWIEJSZEJ DRODZE

Sprzedawcy sklepów uspołecznionych mogą wyliczyć dziesiątki artykułów, które drobny przemysł od wielu miesięcy obiecuje produkować, ale obietnicy nie dotrzymuje.

Dyrekcja warszawska MHD zabiega na próżno w spółdzielniach o kłódki, nożyczki, piecyki żelazne, ramki do fotografii, łapki na myszy, haki, kółka do firanek i wiele innych poszukiwanych towarów.

Jednak drobny przemysł nie rozwija w dostatecznym stopniu zakresu pracy swoich zakładów metalowych, drzewnych i elektrotechnicznych, nie uruchamia nowych warsztatów, które by złagodziły braki drobnych artykułów codziennego użytku. Braki, które poleca drobnej wytwórczości zlikwidować zeszłoroczna uchwała listopadowa Prezydium Rządu.

Nadal drobna wytwórczość produkuje przede wszystkim konfekcję. Bo to i rentowniej i łatwiej. Takie jednak kroczenie po najłatwiejszej drodze nie zlikwiduje braków rynkowych. **Tymi właśnie drobnymi, ale uciążliwymi brakami z jakimi się jeszcze na każdym kroku spotyka konsument pównina się bliżej zainteresować drobną wytwórczością.**

86 PROC. WYTWÓRCZOŚCI W JEDNEJ CENTRALI

Jest po temu okazja, aby je omówić na szerszym forum. Dn. 29 bm., odbył się w Warszawie zjazd połączeniowy spółdzielczości pracy z udziałem przedstawicieli wszystkich drobnych zakładów w kraju. Łączą się Centrala Rzemieślnicza i Zw. Spółdzielni Pracy. W jednej organizacji skupia się obecnie zakłady i fabryki, fabryczki, warsztaty i spółdzielnie usługowe, zatrudniające ćwierćmilionową armię spółdzielców i reprezentujące 86 procent potencjału produkcyjnego spółdzielczości pracy.

Centrale, choć cel, zadania i zakres pracy miały ten sam, dotąd szły swoimi drogami. Obecnie po połączeniu będą mogły usprawnić działalność, przeanalizować błędy, wspólnie ustalić jak dostosować produkcję do potrzeb rynku i jak lepiej służyć konsumentowi.

Pierwsza korzyść z połączenia Central — to likwidacja szkodliwego dla gospodarki i konsumenta wzajemnego dublowania się wytwórczości zakładów. Spółdzielnie objęte będą jednym, dostosowanym do potrzeb rynku, planem produkcji oraz usług.

Nowa wspólna organizacja drobnej wytwórczości powinna jednak również dbać i o to, **aby nie było więcej dublowania wyrobów przemysłu kluczowego, aby uzupełniano, a nie powtarzano produkcji fabryk państwowych.**

Inne korzyści z połączenia obu central to lepsze i oszczędniejsze wykorzystanie rezerw surowcowych i fachowców. Dotyczy to zwłaszcza kierownników technicznych — brakarzy itp., których będzie można kierować do słabiej obsadzonych placówek.

Wreszcie lepsze rozmieszczenie sieci zakładów produkcyjnych i punktów usługowych pozwoli na skierowanie wysiłku produkcyjnego spółdzielni na tereny gospodarczo zaniedbane i rozbudowanie placówek np. w woj. koszalińskim, zielonogórskim, olsztyńskim, rzeszowskim i białostockim, oraz skoncentrowanie działalności na słabo jeszcze rozwiniętych branżach: metalowej, drzewnej i chemicznej przy równoczesnym ograniczeniu produkcji odzieży.

TAŃSZE USŁUGI

Jakkolwiek w okresie ostatnich 2 lat sieć punktów usługowych zwiększyła się przeszło 20-krotnie, z 390 do około 10 tysięcy, jest jeszcze niewystarczająca, wadliwie rozmieszczona, a co najważniejsza usługi są zbyt drogie. Punkty usługowe unikają przedmieść w obawie przed nierentownością. Rozwijają się punkty usługowe szewskie, krawieckie i fryzjerskie, natomiast nawet ze świecą nie znajdziesz rymarskich, stolarskich albo zduńskich.

Rozszerzenie zakresu branżowego punktów usługowych, udostępnienie ceny—otó czego ogół ludności spodzie wa się od zjednoczonych spółdzielców.

W planie 6-letnim przewiduje się kolosalny, 9-krotny wzrost produkcji drobnej wytwórczości. W stosunku do roku ubiegłego produkcja zakładów ZSP była o 70 proc. wyższa, a Zakładów Centrali Rzemieślniczej o 240 proc., W r. 1952 wzrost ten będzie znacznie większy. Ażeby te ambitne plany wykonać należy wykorzystać lepiej niż dotychczas 150 tys. warsztatów rzemieślniczych, znajdujących się jeszcze poza spółdzielczością, zapewnić im lepsze warunki rozwoju i wzmocnić podstawy gospodarcze pomocniczych spółdzielni. Spółdzielnie te, znajdujące się dotąd na wstępnym etapie uspołecznienia, dotychczas borykały się z brakiem surowców i posiadały ograniczone pole działania i to w kilku tylko branżach. Obecnie stoją przed perspektywą rozwoju. Nowa Centrala wyznacza im zadanie dużej wagi — skup, naprawę i zbyt przedmiotów użytku domowego.

Centrale jednocząc się uregulują wreszcie sprawę niejednolitych płac w spółdzielniach pracy. Inne były płace w zakładach tego samego typu Centrali Rzemieślniczej, inne też w ZSP. Sprawa płac wiąże się ze sprawą cen za wyroby spółdzielcze. Różne płace, a więc i różna kalkulacja i różne ceny, wyrobów i usług, co nieraz zaskakiwało i powodowało reklamacje konsumentów. **Jednolite ceny za te same towary i usługi to bezsprzecznie jeszcze jedna korzyść,** jaką w wyniku połączenia Central uzyskają masy konsumentów.

Ale nowa placówka gospodarcza na tym, jak należy przypuszczać, nie poprzestanie. Jednolite ceny to etap na drodze do obniżki cen wyrobów i usług drobnej wytwórczości, do obniżki, którą uzyskać można drogą oszczędności i zmniejszenia kosztów własnych. Komasacja umożliwi Centrali dobre gospodarowanie. Spółdzielnie będą mogły przestawić dotychczasową dwutorową gospodarkę materiałami i kadrami na drogę oszczędności. Oszczędniej i racjonalniej gospodarować funduszami inwestycyjnymi oraz siłami, trwonionymi dotąd na organizowanie konkurencyjnych akcji uspołeczniania rzemiosła. Im lepsza i oszczędniejsza będzie gospodarka Spółdzielni, tym niższe będą koszty własne, a tym samym i niżej kalkulowane ceny.

Zjednoczona spółdzielczość pracy oszczędnie gospodarująca, objęta jednym planem produkcyjnym, wolna od wewnętrznych, osłabiających jej siły skłóceń, — będzie mogła lepiej i taniej niż dotychczas zaspokajać potrzeby ludności. (ig).

FACHOWCY POSZUKIWANI

KIEROWNIKA TECHNICZNEGO MASARNI poszukuje SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW w Zambrowie. Warunki uposażenia i mieszkanie do omówienia. K 800-

KIEROWNIKA FINANSOWEGO zatrudnią od zaraz CZĘSTOCHOWSKIE ZAKŁADY MATERIAŁÓW OGNIOTRWAŁYCH w Częstochowie. Podania wraz z życiorysem składać w dziale personalnym zakładu przy ul. Kościelnej nr 8/24. K 1992-

GŁÓWNEGO MECHANIKA I INSPEKTORÓW TECHNICZNYCH ze znajomością sprzętu budowlanego, TECHNIKÓW BUDOWLANYCH I NORMOWANIA, GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO I STARSZYCH KSIĘGOWYCH, PRACOWNIKÓW FINANSOWYCH, ZATRUDNIENIA I PŁAC, ADMINISTRACYJNYCH, KIEROWNICZEK STOŁÓWKI ORAZ OPERATORÓW SPRZĘTOWYCH, WYKWALIFIKOWANYCH ŚLUSARZY MECHANIKÓW, MONTERÓW SAMOCHODOWYCH I PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH NIEWYKWALIFIKOWANYCH zatrudni od dnia 1.I.1952 r. PAŃSTWOWE PRZEDSIĘBIORSTWO ROBOT KOLEJOWYCH Nr 8 WE WROCŁAWIU — ZARZĄD BUDOWLANY W CZĘSTOCHOWIE. Warunki pracy i płacy według układu zbiorowego pracy drogowców. Podania wraz z życiorysami należy składać w Zarządzie Budowlanym — sekcja kadr, Częstochowa — Blesno, ul. Mochnackiego (baraki).

OBWIESZCZENIA

UWAGA RZEMIEŚLNICY. Izba Rzemieślnicza w Białymstoku na podstawie Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 29 lipca 1950 r. wzywa wszystkich rzemieślników, którzy prowadzili swe zakłady w 1951 r. lub założyli nowe w 1952 r. do rejestracji, która odbędzie się od dnia 2 stycznia do 19 stycznia 1952 r.

Zakłady rzemieślnicze należy zarejestrować w swoim powiatowym biurze cechowym (rzemieślnicy z okolic Zambrowa i Ciechanowca — w Zambrowie i Ciechanowcu) według kolejności alfabetycznej a z mianowicie: 2 stycznia nazwiska zaczyn ające się na literę A, B, 3 — C, D, 4 — E, F, 5 — G, H, 7 — I, J, 8 — K, 9 — L, Ł, 10 — M, 11 — N, O, 12 — P, 14 — R, 15 — S, 16 — T, U, 17 — W, 18 — Z, Ż.

Do rejestracji należy zabrać ze sobą: kartę rzemieślniczą lub koncesję, kartę rejestracyjną, dowód uzdolnienia, kwity z opłaconych w r. 1951 wszelkich podatków związanych z prowadzeniem warsztatu, listę płac i dowód rejestracyjny wydany przez Izbę Rzemieślniczą w r. 1951, spis posiadanych maszyn oraz dane co do wielkości zakładu, a więc powierzchnia zakładu w m², kubatura w m³, powierzchnia placu w m².

Niestawienie się do rejestracji w wyżej wymienionych terminach podlega karze, którą nakładać będą Powiatowe Rady Narodowe.

Białystok, dnia 23 grudnia 1951 roku.

Izba Rzemieślnicza w Białymstoku

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

Połowę domu sprzedam. Zgłoszenia Częstochowa, Stary Rynek 24 m. 3, w godz. 13—14, 19—20. 13124—

HANDLOWE

Kupię platformę na pneumatykach, 2 wozy półtorakki. Wiadomość Częstochowa, Waszyngtona 24 m. 16. 13120-1

Pianino wiedeńskie „Stingl-Original" koncertowe 71/4 oktawy w b. dobrym stanie sprzeda Witold Jałowiecki, Częstochowa, Czarnieckiego 1/3 w godz. 11—13.

Srebrne monety, przedmioty ustykowe, złom srebrny kupujemy w Centralach Przemysłu Ludowego i Artystycznego Ciastyn Zwycięstwa, Olsztynek — Spółdzielnia Pokój, Giżycko — Warszawska, Mikołajki — Plac Wolności, Nowe Miasto, — Przyszłość, Lubawa — Łącznikowa. K 1086-0

NAUKA

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości Łódź, — skrytka 182 K 234-0

ZGUBY

Ramkę złotą ze szkiełkiem od zegarka męskiego, na rękę zgubiono 27 grudnia w Częstochowie. Za zwrot oprawki przeznaczam dużą wynagrodzenie. Częstochowa, Dąbrowskiego 28 m. 3. Szlęzak. 13142-1

23 grudnia w Częstochowie w I Alei, zgubiono rękawiczkę męską skórzaną. Zwrot — wynagrodzę. Aleja Wolności 52 m. 13. Wabiński. 13133-1

RÓŻNE

Owce przybłąkały się. Odebrać Częstochowa, Wały Dwernickiego 197. Stryjewski. 13135-1

Załoga MPWiK już wykonała inwestycje 1952 r.

O rok i dziesięć dni wcześniej

popłynęła do Częstochowy woda z pobliskich źródeł

Częstochowa od wielu lat cierpiała na niedobór wody. Eksploatowane źródła nie zaspokajały w pełni potrzeb miasta i w miarę upływu czasu dostarczały coraz mniej wody. W latach powojennych, gdy miasto zaczęło się szybko rozwijać, kwestia zaopatrzenia w wodę stała się szczególnie ważna.

Rozpoczęto żmudne i długotrwałe poszukiwania nowych zbiorników wody i natrafiono wreszcie na obfite źródła w bliskiej okolicy. W roku 1948 przystąpiono do prac wstępnych nad ujęciem źródeł i doprowadzeniem wody do miasta. W drugiej połowie roku 1949 ruszyły „pełną parą" roboty inwestycyjne — budowa magistrali wodnej i stacji pomp.

Praca nie była łatwa. Trasa rurociągu długości wielu tysięcy metrów prowadziła przez teren falisty, przez twarde, wapienne skały. Oddanie do użytku nowej magistrali wodnej przewidywano na koniec grudnia 1952 roku.

Tymczasem rozwój przemysłu, rozbudowa i budowa dzielnic robotniczych wpłynęły na gwałtowny wzrost zapotrzebowania na wodę. Sytuacja zaostrzyła się poważnie. Niedobór wody stale wzrastał. W połowie roku 1951 dotychczas eksploatowane źródła dostarczały już o kilkanaście procent mniej wody niż zazwyczaj. Wpłynęła na to długotrwała susza i wyczerpywanie się zbiornika wodnego.

Pracownicy inwestycji Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji postanowili zwiększyć swe wysiłki, aby jak najszybciej połączyć miasto z nowymi źródłami. **Inżynier Stanisław Nawara**, główny majster inwestycji **Józef Mastalerz**, brygadzista **Bednarek** wraz ze swym zespołem, kopacze — dwoili się i troili byle szybciej, byle szybciej...

Ale wapienna, twarda skała na dość długim odcinku trasy stawiała zacięty opór. Trzeba było zużyć kilka dziesiąt kilogramów środków wybuchowych, drążyć uparcie głębokie rowy w skale, aby ułożyć człony rurociągu.

Kopacze zacinając zęby wpijali się oskardami w skalne złomisko i mimo trudnych warunków pracy osiągali do 260 procent normy. Jan Siwek, Feliks Bębenek, Stanisław Wachelka, Józef Nowak czy Adam Święcki wykonywali codziennie od 224 do 259 procent normy.

Za nimi postępowali ludzie z brygady montażowej Bednarka — **Józef Juszczyk, Stanisław Łata, Tadeusz Ostrowski i Wiktor Radzioch.** Stosując najlepsze metody pracy — metody inż. Kowalowa — i obmyślone przez majstra Mastalerza usprawnienie układali w wykopie ciężkie, żeliwne rury, łączyli człon za członem.

Obłe cielsko rurociągu wydłużało się z dnia na dzień.

31 sierpnia załoga wykonała zadania inwestycyjne drugiego roku sześciolatki. Do 1 listopada zrealizowano już 74 procent planu inwestycyjnego na rok 1952. Pracownicy działu inwestycji postanowili: oddamy nową magistralę do użytku nie 31 grudnia 1952 roku, lecz o rok wcześniej.

Zdawałoby się, że wysiłku już zwiększyć nie można. Ale załoga Wodociągów pokazała, że wszystko jest możliwe. **Brygada Bednarka pewnego dnia uzyskała rekordowy wynik — 1.060 proc. normy.**

Taki wynik udało się uzyskać tylko raz. Ale kilkaset procent normy to był chleb powszedni. Przed 72 rocznicą urodzin Józefa Stalina załoga wodociągów uchwaliła jednomyślnie skrócić termin ukończenia magistrali jeszcze o dziesięć dni.

21 GRUDNIA 1951 ROKU NOWYM RUROCIĄGIEM POPŁYNĘŁY PIERWSZE HEKTOLITRY WODY Z NOWYCH ŹRÓDEŁ. ROK I DZIESIĘĆ DNI PRZED TERMINEM WODOCIĄGOWCY WYKONALI ZADANIE DOSTARCZENIA MIASTU ODPOWIEDNICH ILOŚCI WODY. A BYŁ TO JUŻ NAJWYŻSZY CZAS! W PRZEDDZIEŃ ŚWIĄT MIASTU GROZIŁA KATASTROFA: W ZBIORNIKACH ZNAJDOWAŁO SIĘ TYLKO OKOŁO 100 METRÓW SZEŚĆ. WODY.

Wprawdzie płynąca nową magistralą woda nie nadawała się jeszcze do picia, niosła bowiem wypłukane z rurociągu brudy, ale i na to znalazła się rada. Brudną wodę skierowano nowymi połączeniami do fabryk dla celów przemysłowych a uzyskaną w ten sposób rezerwę wodną dostarczono miastu, zapobiegając katastrofie.

Przy tym zaoszczędzono jeszcze około 700 złotych na dobę, gdyż brudna woda z magistrali powinna właściwie odpływać do rzeki. Tymczasem zużytkowano ją do celów przemysłowych.

W KILKA DNI PÓŹNIEJ RUROCIĄGOWCY CZĘSTOCHOWSCY UZYSKALI NOWY SUKCES. 28 GRUDNIA WYKONANO W PEŁNI PLAN INWESTYCYJNY TRZECIEGO ROKU SZEŚCIOLATKI.

A 29 GRUDNIA PRZY NOWEJ MAGISTRALI WODNEJ ZAINSTALOWANO URZĄDZENIA SPECJALNE — CHLORATORY — I WODA POPŁYNĘŁA WPROST W RURY WODOCIĄGOWE MIASTA.

Dzięki wysiłkowi całej załogi Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji, nową magistralą wodną o rok i dziesięć dni przed terminem płyną codziennie do Częstochowy potoki czystej wody. Wody wystarczy dla wszystkich. (rp)

Aby dzieciom było weselej

...edszkolu w naszym mieście otrzymało 20 b.m. nowe odbiorniki radiowe i adaptery. U dołu wystawa aparatów przed wręczeniem delegacjom młodzieży. U góry przewodniczący prezydium MRN A. Larys z uśmiechem wysłuchuje opowiadania dzieci o tym, jak to wesoło będzie w przedszkolu, gdy zagra nowe radio.

Dlaczego teatr nie może korzystać

z przydzielonego mieszkania?

Dyrekcja Państwowych Teatrów w Częstochowie dotkliwie odczuwa brak mieszkań dla aktorów. Z tego powodu nie może angażować potrzebnych sił, a nawet zmuszona jest zrezygnować z aktorów już zaangażowanych. W tej sytuacji praca teatru jest niełatwa i wystawianie planowanych sztuk napotyka poważne trudności z powodu braku odpowiedniej ilości aktorów.

Z początkiem grudnia br. teatr otrzymał przydział mieszkaniowy na 1 pokój w III Alei 53, lecz z pokoju tego nie może korzystać, ponieważ mieszkowy oddział Ligi Morskiej zmagazynował tam inwentarz nieczynnej zresztą, modelarni.

Dyrekcja teatru zaproponowała Lidze Morskiej bezpłatne przechowanie w swoich magazynach mebli, złożonych w lokalu przy Alei 53 do czasu uzyskania przez Ligę Morską pomieszczenia na modelarnię, jednak L. M. na to się nie zgodziła.

W konsekwencji, artystka, dla której wspomniany pokój został przydzielony przez urząd kwaterunkowy, musi mieszkać w garderobie teatralnej, ponieważ aspołeczne stanowisko kierownika biura Ligi Morskiej uniemożliwia jej zajęcie przyznanego lokalu.

Zatęchłą i biurokratyczną atmosferę w częstochowskim oddziale Ligi Morskiej należałoby przewietrzyć i to jak najszybciej. Jest to bowiem zbyt poważna organizacja społeczna, by tego rodzaju fakty mogły mieć w niej miejsce.

Budowniczowie huty «Częstochowa»

wyprzedzają czas

„Pracować dziś — lepiej, niż wczoraj, a jutro — lepiej niż dziś" — to dewiza budowniczych kombinatu metalurgicznego w Częstochowie.

Ostatnie dni bieżącego roku upływają w hucie „Częstochowa" pod znakiem wzmożonego wysiłku brygad i załóg, zatrudnionych przy rozbudowie huty.

I tak brygada ciesielska **Małeczki** wyrabia 396 procent normy, tuż za nią podąża ciesielska **Dębińskiego** — 339 proc., a brygady murarskie **Stasia, Kuli i Głucha** osiągają ponad 200 procent normy.

Zatrudniona na budowie wielkiego pieca brygada robót ziemnych **Rojka** wyrabia 296 procent normy, przyspieszając wykonanie powierzonych jej zadań.

Na pięć dni przed terminem ukończono roboty przy budowie płyty pod piąty marten w nowej stalowni, a brygada robót ziemno-betonowych **Wacła Operacza**, zobowiązała się do końca roku wykonywać po 165 proc. normy i w ten sposób uczciła 72 rocznicę urodzin Józefa Stalina.

Dzielnie spisują się również junacy Służby Polsce, zatrudnieni na budowach huty. Wśród nich na czoło wybił się zespół pierwszy z II plutonu 4 kompanii pod kierunkiem **Kazimierza Kosiby** oraz junacy III plutonu z tej samej kompanii — zespół **Antoniego Twardego.** Na wyróżnienie zasłużyli junacy **Stanisław Krasoń, Mieczysław Pluta i Jan Węgrzyn.**

Koresp. M. B.

Robotnicy «Wapnorudu»

zajęli III miejsce w Polsce

Pracownicy Zakładów Wapiennych „Wapnorud" koło Częstochowy osiągnęli w trzecim kwartale br. poważny sukces, zdobywając III miejsce w ogólnopolskim współzawodnictwie o tytuł najlepszej załogi w przemyśle wapienno-gipsowym.

Zarząd Główny Związku Budowlanych przyznał zakładom 51.900 zł na nagrody dla wyróżniających się we współzawodnictwie pracowników oraz 1500 zł na rozwój opieki socjalnej.

Wręczenie nagród pieniężnych i dyplomów odbędzie się w świetlicy „Wapnorudu" 31 bm. o godzinie 14.

O sukcesach załogi „Wapnorudu" w walce o plan i we współzawodnictwie międzyzakładowym napiszemy obszerniej w najbliższych dniach.

Koszykarze Technikum Włókienniczego

prowadzą w turnieju kół

Zorganizowany przez radę oddziałową Włókniarza turniej koszykówki zakładowych i szkolnych kół toczy się przy udziale ośmiu drużyn.

Turniej połączony jest ze zdobywaniem przez piłkarzy ręcznych norm do odznaki SPO, a jednym z jego celów jest wyłonienie oddziałowej kadry reprezentacyjnej.

Dotychczas uzyskano następujące wyniki: Technikum Włókiennicze — Kamienica Polska 44:31 (21:16), Gnaszyn — Szkoła Zawodowa Nr 2 28:23 (16:10), CZPW — liceum Ostatni Grosz 49:36 (27:13), Częstochowianka — Stradom 2:0 walkowerem, Technikum Włókiennicze — Szkoła Zawodowa 66:12 (39:5), Kamienica Polska — CZPW 24:18 (13:3), Częstochowianka — liceum Ostatni Grosz 31:23 (16:7), Gnaszyn — Stradom 2:0 walkowerem, Technikum Włókiennicze — Gnaszyn 48:25 (25:11). W tabeli prowadzi zeszłoroczny zwycięzca — Technikum Włókiennicze przed Częstochowianką, Stradom na skutek dwukrotnego niestawienia się został wyeliminowany z dalszych rozgrywek. Najlepszym strzelcem jest jak dotychczas Pilat z Technikum Włókienniczego, który zdobył już 66 punktów, drugie miejsce zajmuje Białkowski z tegoż Technikum, zdobywca 41 punktów.

W trzecim rzucie turnieju rozegrane zostaną dzisiaj, tj. w niedzielę 30 bm. o godz. 10 w gmachu sportowym mecze Szkoła Zawodowa — CZPW, Kamienica Polska — Częstochowianka, a we wtorek, 1 stycznia, odbędą się spotkania Częstochowianka — Szkoła Zawodowa, Kamienica Polska — liceum Ostatni Grosz i CZPW — Gnaszyn.

Do końca planu sześcioletniego potrzeba

pomieszczeń szkolnych dla około 5.600 dzieci

Ogromny rozwój Częstochowy, która pod koniec planu sześcioletniego liczyć będzie około 220.000 mieszkańców, wymaga równocześnie z rozbudową miasta — poza wznoszeniem nowych bloków mieszkalnych, także budowy nowych gmachów użyteczności publicznej.

Bardzo ważnym w tym zakresie postulatem, który powinien być planowo realizowany, jest budowa nowych gmachów szkolnych, przede wszystkim dla szkół podstawowych, ponieważ z każdym rokiem wzrasta w Częstochowie ilość dzieci, objętych obowiązkiem powszechnego nauczania.

Temu rozrostowi nie towarzyszy jednak w naszym mieście planowa rozbudowa szkolnictwa.

Już w czasie rozpoczęcia realizacji planu 6-letniego sygnalizowaliśmy konieczność jak najśpieszniejszego wzniesienia budynku szkolnego w dzielnicy Kule, gdzie nie ma szkoły podstawowej i skąd dzieci udając się do najbliższych miejsc nauczania, muszą pokonywać znaczne odległości.

Zaspokojeniem potrzeb dzielnicy Kule miała być budowa nowego budynku na placu przy ul. Tartakowej. Wniesione do planu pozycje przeznaczone na ten cel, zostały niestety skreślone i sprawę przesunięto na dalszą metę.

Również jeśli zważy się fakt stałego rozwoju dzielnicy Sobieskiego, gdzie powstają olbrzymie bloki mieszkalne, nieodzowne jest już obecnie przystąpienie do budowy tam nowej szkoły.

Trzeba pomyśleć o nowych szkołach dla Rakowa, który staje się wielkim miastem, dla Stradomia, a także konieczne jest ustalenie, które z budynków szkolnych w Częstochowie wymagają przeprowadzenia kapitalnego remontu celem dalszego przysposobienia ich do potrzeb uczącej się młodzieży.

Ogólnie nawet przy bardzo pobieżnych obliczeniach uznać należy za nieodzowne wybudowanie w ciągu najbliższych lat, a więc do końca 1955 r. jedenastu nowych szkół, w których znalazłoby pomieszczenie około 5600 dzieci. Takiego bowiem przyrostu młodzieży w wieku szkolnym należy się spodziewać w naszym mieście.

W przyszłym roku będzie jedynie wzniesiona nowa szkoła TPD, co jeśli zważy się olbrzymie potrzeby naszego miasta, jest stanowczo niewystarczające.

Konieczne jest przystąpienie jak najrychlej do budowy budynków nowych szkół: na Rakowie, przy ul. Tartakowej i przy ul. Sobieskiego.

Rozwój szkolnictwa wymaga również zwiększenia ilości etatów nauczycielskich w szkołach podstawowych.

Wydział oświaty prezydium MRN wystąpił z wnioskiem o przyznanie Częstochowie w ramach realizacji planu sześcioletniego ponad 125 nowych etatów, co przyniosłoby poważne zaspokojenie braku kadr nauczycielskich na naszym terenie.

Spełnienie tylu postulatów jest nieodzowne dla zaspokojenia olbrzymich, stale wzrastających potrzeb naszego miasta na odcinku szkolnictwa.

Jesteśmy przekonani, że po analizie sytuacji i docenieniu konieczności przyjścia z pomocą uczącej się młodzieży — postulaty Częstochowy będą pozytywnie rozwiązane i już w przyszłym roku rozpocznie się budowy nowych, tak bardzo potrzebnych szkół.

Szkole muzycznej trzeba pomóc

w uzyskaniu odpowiedniego lokalu

Niższa i Średnia Szkoła Muzyczna w Częstochowie przy ul. Dąbrowskiego 12, pracuje w bardzo ciężkich warunkach lokalowych. Szkoła posiada 3 klasy: organową pod kierownictwem prof. Szuniewicza, fortepianową, którą prowadzi prof. L. Wawrzynowicz oraz klasę ćwiczeń fortepianowych dla uczniów nie posiadających własnych instrumentów.

Trzy pokoje zajęte na szkołę służą również innym celom. Klasa jest np. również poczekalnią dla interesantów i przechowalnią rowerów uczniowskich, ponieważ na ten cel brak innego pomieszczenia.

Że szkoła w takich warunkach pracuje i osiąga dobre wyniki jest zasługą profesorów, wzorowych pedagogów i dobrych wychowawców. Wielkim dobrodziejstwem jest udostępnienie instrumentów uczniom, nie posiadającym fortepianów.

Cóż z tego, jeśli z instrumentów tych nie bardzo można korzystać, gdyż przeszkadzają interesanci, oczekujący tu na wykładowców oraz... rowery.

Młodzież szkoły nie ma własnej świetlicy, nie może organizować kółek samokształceniowych, odbywać zebrań i narad.

Warto, aby władze miejskie zainteresowały się warunkami w jakich uczy się młodzież szkoły muzycznej i umożliwiły szkole uzyskanie obszerniejszych pomieszczeń.

Opracowano na podstawie materiału koresp. J. Gawrona.

Produkcja taśmowa

w spółdzielni rzemieślniczej

Założona w br. spółdzielnia rzemieślnicza szewców, cholewkarzy i rymarzy w Częstochowie rozpoczęła w grudniu produkcję systemem taśmowym. Spółdzielnia posiada 5 punktów usługowych na terenie miasta oraz dwa punkty w powiecie. M. in. spółdzielnia uruchomiła jedyny w mieście punkt rymarski, wykonujący pracę dla potrzeb miejscowych zakładów przemysłowych.

Wielu z pracowników spółdzielni wysoko przekracza normy produkcyjne, a m. in. **Walenty Całusiński** — 139 proc., **Henryk Łada** — 135 i **Władysław Janicki** — 125 proc. normy.

Nowoczesny żłobek

dla 100 dzieci

Przy ulicy Limanowskiego na Rakowie dobiegają końca prace budowlane przy nowoczesnym dzielnicowym żłobku, w którym znajdzie pomieszczenie i opiekę ponad 100 dzieci z tej dzielnicy.

Zarówno budynek główny żłobka jak i magazyn są już gotowe. Obecnie przeprowadza się instalacje wodociągowo-kanalizacyjne, po ukończeniu których będzie można żłobek uruchomić. Przygotowano już również potrzebne wyposażenie wnętrz.

Przy żłobku będzie urządzona wzorowa poradnia dla kobiet ciężarnych. Uruchomienie tego nowego punktu opieki nad matką i dzieckiem w dzielnicy Raków przyjęte zostanie przez tamtejszych mieszkańców z pełnym zadowoleniem, tym bardziej, że dotychczas brak tego rodzaju placówki w samym centrum Rakowa dawał się dotkliwie odczuwać.

Międzymiastowy mecz juniorów

Katowice — Częstochowa

W sali PRZZ, II Aleja 43, rozegrany zostanie dzisiaj, tj. w niedzielę 30 bm. o godz. 16 międzymiastowy mecz juniorów tenisa stołowego Katowic i Częstochowy.

Barwy Katowic reprezentować będą Trachimowicz, Rak i Kubaczka, a barwy naszego miasta Sypniewski, Kozłowski i Tobijański.

Dzień Częstochowy

ROCZNY PLAN obrotów w wysokości 134.705.000 zł wykonała 20 b.m. Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Częstochowie.

PUNKT SPRZEDAŻY Dziennika Ustaw i Monitora Polskiego został uruchomiony w powiatowym sądzie w Częstochowie przy ul. Racławickiej, pokój nr 12.

WODEWIL WARSZAWSKI wejdzie na scenę Teatru Wielkiego w pierwszej połowie stycznia 1952 r. Sztukę reżyseruje Tadeusz Wołowski. Teatr Kameralny przygotowuje „Fircyka w zalotach" Zabłockiego w reżyserii Mieczysława Mieczyńskiego.

DO ZESPOŁU dramatycznego, chóru i baletu przy zarządzie miejskim Ligi Kobiet przyjmowane są zgłoszenia pracownic miejscowych zakładów przemysłowych oraz gospodyń domowych.

W MDK młodzież zatrudniona w wydziale technicznym rozpoczęła masową produkcję sanek, wykorzystując odpadki drzewne i metalowe. Sanki będą przydzielone miejscowym drużynom harcerskim.

DODATKOWE schody na trasie P—P obok wiaduktu zostaną w najbliższym czasie oddane do użytku. Wybudowanie tych schodów usprawni łączność z dzielnicami Raków i Ostatni Grosz.

PROBIERNIA ryb, należąca do Centrali Rybnej, zostanie przejęta z dniem 1 stycznia 1952 r. przez Częstochowskie Zakłady Gastronomiczne.

PIERWSZA rejestracja mężczyzn rocznika 1934 będzie przeprowadzona przez wydziały wojskowe przy prezydiach rad narodowych w dniach od 2 do 31 stycznia 1952 r.

NOC SYLWESTROWĄ w sali świetlicowej „Warta" urządzi koło TPPR przy tych zakładach. Zabawa odbędzie się 31 b.m. Początek o godz. 20.

CO i GDZIE

TEATRY

Wielki — godz. 14.30 „Damy i Huzary". 16 „Za tych co na morzu!"
Kameralny — godz. 19.15 „Mirandolina"

KINA

Wolność — „Skandal w Clochemerle"
Tęcza — „Czarci żleb"
Bałtyk — „Skrzydlaty dorożkarz"

TELEFONY

Komenda Miasta MO 10-65
Straż Pożarna 22-23 dod. 0-8
Pogotowie Ratunkowe 23-45

DYŻUR SZPITALA OD NAGŁYCH WYPADKÓW

Szpital miejski nr 1 — ul. Barbary 36 — wszystkie oddziały

DYŻURY APTEK

Apteka nr 64 — Zymierskiego 4
Apteka nr 99 Narutowicza 170

Poradnia Przeciwalkoholowa — Al. Wolności 10. Czynna codziennie od godz. 11 do 13 i od 17 do 19. Porady bezpłatne.

Druk. RSW „PRASA", Marszałkowska 3/5
2-B-49151

W jednej rundzie

MECZ BUDOWLANI — WŁÓKNIARZ

W świetlicy CZPL „Warta" o godz. 17 zostanie rozegrany dzisiaj, tj. w niedzielę 30 bm. mistrzowski mecz bokserski pomiędzy Budowlanymi i Włókniarzem.

SZACHIŚCI WŁÓKNIARZA GRAJĄ Z AZS GLIWICE

Drużyna szachowa Włókniarza jedzie dzisiaj do Chorzowa, gdzie spotka się o mistrzostwo województwa z b. mistrzem drużynowym Polski — AZS Gliwice. W poprzednich meczach Włókniarz przegrał 1:6 z Ogniwem Bytom i prowadzi 3,5:2,5 pkt. ze Stalą Gliwice przy dwóch partiach niedokończonych.

SYLWESTER SPORTOWCÓW

Sportowcy Włókniarza i Ogniwa powitają Nowy Rok na zabawach, które odbędą się w świetlicach tych klubów przy CZPW i ul. Grunwaldzkiej. Dochód z zabawy Włókniarza przeznaczony jest na dokończenie budowy toru kolarskiego.

JAK NAJMNIEJ TAKICH KÓŁ

Trzykrotnie już zwoływano zebranie wyborcze koła Włókniarza przy Fabryce Wyrobów Filcowych (d. Kapeluszownia), jednakże nie mogło ono dojść do skutku, gdyż za każdym razem przybywało na zebrania po paru tylko sportowców. Identyczny fakt miał miejsce w kole przy Fabryce Guzików. Świadczy to, że słabo pracują oba wspomniane koła i za mało interesują się zagadnieniem kultury, fizycznej aktywy Kapeluszowni oraz Guziczarni. Wyrażamy nadzieję, że niniejsza notatka obudzi je z letargu, a sportowcy obu kół pomyślą nareszcie o zebraniu wyborczym.

Śladem naszych interwencji

BLACHOWNIA OTRZYMAŁA LEKARZA

Wydział zdrowia przy prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach zawiadomił nas, że na skutek notatki w 288 numerze „Życia", w której poruszyliśmy sprawę braku stałej siły lekarskiej w Blachowni, tamtejszy ośrodek zdrowia otrzymał od 1 grudnia br. stałego lekarza.

DODATKOWE WAGONY DLA MŁODZIEŻY

Na skutek naszej interwencji, DOKP w Łodzi poleciła zwiększyć skład pociągu osobowego, przychodzącego z Karsznic do Częstochowy o godz. 7.04. W pociągu tym dodano dwa kryte wagony towarowe, przystosowane do ruchu osobowego oraz 1 wagon osobowy, przeznaczony specjalnie dla młodzieży szkolnej.

WIĘCEJ TEGO NIE ZROBIĄ

Prezes sądu wojewódzkiego w Katowicach wydał wszystkim sądom tutejszego okręgu polecenie nieużywania kopert z papieru, zapisanego lub zadrukowanego pismem niemieckim i z pieczęciami hitlerowskimi. Zarządzenie to wydano na podstawie naszej notatki o kopertach, sporządzanych z hitlerowskich druków, a używanych przez sąd powiatowy w Bielsku Białej.

OBJAZDOWE EKIPY NAPRAWY RADIOODBIORNIKÓW

Centrala handlowa przemysłu elektrotechnicznego przysłała nam pismo, w którym wyjaśnia, że nie prowadzi obecnie działalności usługowej. Naprawą radioodbiorników zajmuje się Przedsiębiorstwo Państwowe Radiofonizacji Kraju. CHPE w porozumieniu z PPRK zorganizuje ekipy naprawy radioodbiorników. Ekipy te będą odwiedzały miasta, nie posiadające punktów usługowych PPRK, a m. in. i Częstochowę.

PAROWOZOWNIA MA JUŻ ŁAŹNIĘ

Oddział Eksploatacyjny PKP w Częstochowie zawiadomił nas, że warsztaty i biura parowozowni w Częstochowie zostały odnowione. Od października br. łaźnię zaopatrzono w natryski i zatrudniono stałą obsługę, tak że łaźnia jest czynna przez całą dobę.

Uregulowano sprawę oczyszczania śmietników, a pokoje noclegowe drużyn konduktorskich utrzymywane są w należytym porządku.